Nr. 292. WTOREK 22. GRUDNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Zapraszając szanownych abonentów naszych do odnowienia przedpłaty na rok przyszły, uwiadamiamy, że jak w ubiegającem półroczu tak i na przyszłość *Gazeta Lwowska* nie wiążąc się wcale zwyczajnym swym rozmiarem, rozszerzać będzie zawsze swą objętość, ilekroć wymagać tego będzie żywszy ruch publiczny i obfitość wypadków krajowych i zagranicznych. W takich porach większego napływu materyału dziennikarskiego *Gazeta Lwowska* zamiast zwyczajnych czterech, dawać będzie swym czytelnikom 5—6 stronic ścisłego druku, tak aby mimo nadzwyczajnych rozmiarów jednego działu, nie ucierpiała na tem reszta codziennych rubryk dziennika. Jak dotąd tak i na przyszłość usilnem będzie staraniem redakcyi, aby obok wyczerpującego a przedmiotowego obrazu polityki krajowej i europejskiej dział literacki i ekonomiczny odpowiadał różnostronnym wymaganiom.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi:

Całorocznie w miejscu: 12 zł. pocztą: 16. zł. półrocznie (od 1. stycznia do końca czerwca:) w miejscu 6 zł. pocztą 8 zł. ćwierćrocznie (od 1. stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł. miesięcznie (od 1. do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł. pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni otrzymują Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik* prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów d. 22. grudnia.

Długa i uporczywa wojna podjazdowa, jaką pewna część prasy wiedeńskiej toczyła od niejakiego czasu przeciw galicyjskiej Radzie szkolnej, znalazła echo a raczej ostateczny swój epilog w izbie deputowanych. To co przedtem było tematem docinków, wycieczek i napaści najrozmaitszych w szpaltach gazeciarskich, wytoczyło się przed forum poważne, znalazło wyraz swój w mowach parlamentarnych — a jeżeli zarzuty przeróżne, dopóki miały tylko cechę pospolitych dziennikarskich plotek, zasługiwały chyba na pogardliwe milczenie, to teraz podniesione na miejscu wysokiem i przez usta osób, uchodzących za znakomitości swego stronnictwa, godne są uwagi i wymagają odparcia.

Rola głównego oskarżyciela przypadła tym razem dep. dr. Suessowi, którego wawrzyn parlamentarny nie stracił jeszcze młodziuchnej zieleni. Czy dr. Suess, który pierwsze ostrogi parlamentarne zdobył sobie bardzo niedawno, bo dopiero przy rozprawach wyznaniowych, najnowszą swą filipiką dodał świeży listek do tego wieńca, nad tem zastanawiać się nie będziemy — to jednak pewna, że jeżeli kiedykolwiek zdarzyć się może szczególny wypadek, w którym winno się rzetelną wdzięczność swoim przeciwnikom, to rada szkolna właśnie w takim znajduje się wypadku i szczerze obowiązaną być winna p. Suessowi.

Czyż mógł bowiem dr. Suess większą oddać przysługę tej spotwarzonej instytucyi, jak dając sposobność odparcia tego wszystkiego, co przedtem usuwało się z pod wszelkiej poważnej polemiki?... Zarzuty i wycieczki, które dotąd spotykaliśmy przeciw Radzie szkolnej w szpaltach dzienników i dzienniczków wiedeńskich, były nieuchwytne, obracały się około jednej osi komunałów i frazesów, wojowały ogólnikami i zdradziecką insynuacyą, unikały faktów i szczegółów, gubiły się w złośliwych półsłówkach, które tylko zła wiara dyktować i tylko zła wiara za dobrą monetę przyjmować mogła, których jednakże odpierać nie było warto i nie było podobna.

Oskarżyciel Rady szkolnej w izbie deputowanych nadał temu upiorowi, co tak długo straszył w dziennikach wiedeńskich, krew i kość, gołosłowne oskarżenia oblókł w fakta, zamiast insynuacyj, które wszystko powiedzieć chciały a nic nie mówiły w istocie, postawił data i szczegóły — zgoła dał Radzie szkolnej to, co każdemu spotwarzonemu najbardziej jest pożądanem, dał jej upragnioną sposobność do obrony. Nie wątpimy, że instytucya ta w sposób odpowiedni swemu charakterowi skorzysta z tak szczęśliwie nadarzonej sposobności — my zaś, którzyśmy z obowiązku dziennikarskiego musieli tyle razy odpierać najniegodziwsze pociski gazet wiedeńskich, tyle razy wzywać je daremnie o podanie faktów i szczegółów, z podwójną przyjemnością poświęcimy dziś kilka skromnych uwag tak poważnemu przeciwnikowi, za jakiego uważamy dr. Suessa.

Stoimy przed oskarżeniem szanownego deputowanego, jak przed — mamutem... Dr. Suess jest przyrodnikiem, a jak o jego sławnym poprzedniku i koledze, o Cuvierze, opowiadają, że z jednej kości kopalnej, potrafił odtworzyć i odkombinować cały szkielet mamuta, tak i p. Suessowi przyznać należy, że z wielką sztuką i przedziwną bystrością, z kilku drobnych kosteczek, jakie tylko mógł pozbierać czy to z dzienników czy z ustnych informacyj, złożył takiego olbrzymiego mamuta, z straszliwemi kłami, z łbem potwornym i z wielką paszczą, w której utonąć miały i Rada szkolna i oświata publiczna Galicyi i biedne gimnazyum drohobyckie w dodatku...

Ale wielki ten mamut z daleka tylko strasznie wygląda. Gdy mu się przypatrzymy z blizka, zobaczymy, że składowe jego części pochodzą z bardzo płytkiej geologicznej warstwy, że na ten gmach cały złożyły się zaledwie dwie książeczki i kilka plotek drohobyckich, których odgrzebywać zaprawdę nie było warto...

Ale dr. Suess jest podobno geologiem i dlatego nie dziwimy mu się, że odgrzebuje nawet tak stare i oklepane rzeczy, jak owa historya polska p. Schmitta, napisana przed jego wejściem do Rady szkolnej, nie dana nigdy do rąk młodzieży, ale wskazana tylko między innemi jako podręcznik dla samych nauczycieli. Uznał jednak sam szanowny mowca, że to bardzo już popsuty i zardzewiały pistolet, i zanadto był wspaniałomyślny, aby użyć tej strasznej broni, pokazał ją tylko mimochodem na dowód jak silnie jest uzbrojony przeciw Radzie szkolnej i poszedł dalej. Pozwoli nam szanowny mowca, że pójdziemy za nim.

Nasi czytelnicy przypomną sobie, że nie dawno temu podała stara *Presse* kilka wyciągów z jakiejś książki, której podobało się jej nadać charakter książki szkolnej, a która książką szkolną nie jest i nigdy nie była. Odparliśmy wówczas wycieczkę tego dziennika kilku słowy — nie spodziewając się, że zarzut już raz tak niefortunnie podniesiony znajdzie się znowu w akcie oskarżenia dr. Suessa. *Presse* okryła tę książkę tajemnicą, zapewne dla

---

LOSY PIĘKNEJ KOBIETY

V.

Po likwidacyi uczucia, kiedy w sercu już zapanował przedsmak bankructwa, przyszło do likwidacyi majątkowej... I tu ruina ogromna! Mohylowski klucz przedany jeszcze w 1806 r., inne dobra z kolei nabywali szczęśliwi poniterowie, albo dawniejsi ojca towarzysze i współpracownicy z ostatniej konfederacyi, Moszczeński, Hulewicz, Wigurski, Jukowski, Leszczyński, Mossakowski; na pozostałych ciężyły niemałe długi. Rok, dwa takiego życia, i olbrzymia fortuna po Szczęsnym pozostała, poszłaby na exdywizyą.

Trzeba ją było ratować. Jerzy oddawał całą swoją schedę wierzycielom, to jest przeszło 30 000 poddanych, srebra wielkiej wartości i cenną galeryę obrazów od Wincentego Potockiego nabytą.

Rachunek wszakże ścisły wykazał, że tego wszystkiego za mało; biedny szaleniec pierwszy raz spojrzał w przepaść przed nim rozwartą, zdrętwiał z rozpaczy; szlachetne uczucie w nim się obudziło, znana Potockich uczciwość wzięła przewagę: nie szło mu o siebie, ale o wierzycieli, którym uiścić się nie mógł, o braci — których zaufania nadużył jako opiekun.

— Ja cię wyratuję — ozwała się wówczas Zofia — biorę twoje dobra, biorę twoje długi, choć one przeszło 30.000.000 złotych wynoszą, ale z jednym warunkiem.

— Przystaję na wszystko z góry! — zawołał uszczęśliwiony.

— Oto, żebyś natychmiast na zawsze kraj opuścił.

Jerzy osłupiał ze zdziwienia.

— Nie rozumiem... — wyszeptał.

— Abyś natychmiast, na zawsze kraj opuścił.

I nie dając mu przyjść do słowa, ciągnęła dalej:

— Wyjedziesz dziś, jutro, najdalej za tydzień, będę ci płacić do zgonu po 15.000 dukatów rocznie, a po mojej śmierci obowiązek ten przeleję na dzieci.. To ostatnie słowo — namyśl się, wybieraj albo zniewagę, albo rozstanie.

I wyszła zostawiając przerażonego kochanka.

Żadne prośby nie potrafiły zachwiać jej postanowieniem, pozostała do końca nieubłagana. Nic straszniejszego, jak obrazić miłość własną starzejącej się kobiety, oszukać jej uczucie... ostatnie.

Działo się to 1809 roku.

Jerzy Szczęsny co rychle kraj opuścił. W rok potem umarł on w Barèges we Francyi, samotny, żałujący tak niebacznie strwonionego życia. Przedśmiertna jego do młodszych braci odezwa pełna głębokiej boleści... W przedzgonnej tej spowiedzi robi niejako rachunek sumienia, ku nauce tych, których był opiekunem; w końcu słowa szczerego pożegnania Zofii, wyrazy podzięki i błogosławieństwa. Jej zawdzięczał opamiętanie, a choć śmierć przedwczesna jest niejako zadośćuczynieniem i następstwem życia szalonego, oczekuje jej wszakże z świadomością wszystkich wykroczeń, z żalem wielkim, że tak lekceważąco marnował skarby mu dane od Boga.

Co się stało z jego towarzyszami?

Książe Poniński i Cauton dokonali żywota w Tulczynie.

Jukowski w krótce także zmarł nagle.

Trembecki jeszcze lat kilka dogorywał, zapomniany, opuszczony... W chwilach przytomności zabierał się do pisania dziejów rzeczypospolitej, do zbierania dokumentów uniewiniających postępowanie Szczęsnego Potockiego w czasie Targowickiej konfederacyi... Umarł 1812 r.; papiery legował Zofii... Po jego zgonie znaleziono trochę szpargałów nie mających żadnej wartości, kilka kronik, na których robił dopiski. Także dwa folianty Gwagnina i Kromera mieliśmy w ręku, uwagi jednak na nich przez autora Zofijówki robione, nic godnego uwagi w sobie nie zawierały...

Z całej tej plejady karciarzy — dola Hadźkiewicza była najsmutniejsza. Mściwa Greczynka stosunkami i wpływami swojemi dokonała tyle, że go wysłano w głąb Rosyi, pieniądze się rozpłynęły. Żona Hadzkiewicza, dziewczyna niegdyś z gminu, którą on za klacz wymieniał i Sojką nazywał, pozostała mu wierną do końca. Osobiście prosiła ona Aleksandra I., o uwolnienie małżonka. Cesarz był zdziwiony niepomału, bo nic o deportacyi nie wiedział, kazał powrócić swobodę wygnańcowi, ale już było zapóźno: Hadźkiewicz umarł w karczmie pod ławą — zapił się ze zgryzoty...

Ostatni okres życia Zofii Potockiej rozpoczyna się w 1810 r. i trwa do jej zgonu. Tych lat kilkanaście — to jakby skrucha i żal za grzechy. Upływają one na sumiennej a ciągłej pracy, na pełnieniu miłosiernych uczynków, na czuwaniu nad wychowaniem dzieci i przysporzeniem dla nich fortuny.

Z latami mija płochość, ale też Greczynka nie przybiera form dewotki, co pod sukienką surowej skromności ukrywa tysiące wad i występków. Przeciwnie — nieprzestaje ona być wesołą; prowadzi życie wystawne ale nierujnujące, z początku w Tulczynie, potem powaśniwszy się z synem osiada w Humaniu. I tam nie unika towarzystwa, chętnie w niem przebywa, nabiera właściwej naszym matronom powagi, garnie i tuli do siebie nędzę, wspiera pokryjomo podupadłe szlacheckie rodziny, niegdyś domowi Potockich zasłużone... słowem jest inną — pięknieje moralnie.

Powaga i przyzwoitość panują w Humaniu, to też okoliczne panie, odwiedzać zaczynają wdowę, wchodzą z nią w bliższe stosunki; niema tu dawniejszych balów imponujących zbytkiem, niedawnych orgii i szału, ale czas w tem miłem kółku bardzo się przyjemnie przepędza i ściąga niemało sąsiadów i sąsiadek.

Dziwnem jest, że przeobrażenie to Zofia Potocka zawdzięczała sobie samej, żadnych ubocznych wpływów nie dostrzegliśmy, bo też nikt nie miał przewagi nad tym niegdyś słabym i w płochliwości zamiłowanym umysłem.

Posiadamy w naszym zbiorze portret Zofii z tego właśnie czasu. Niewiasta pięćdziesięcioletnia, ślady w niej piękności — nie bacząc na burzliwe życie — wyraźne... Nie te to już czarne, pełne ognia oczy, osłonione długą jedwabną rzęsą — dzisiaj one przymglone, zawsze jednak wesoło jeszcze na świat patrzące; włos uczesany gładko, na skroniach w loki zwinięty, przyprószony siwizną, nie taki połyskliwy jak dawniej, nie rozsypany niedbale na odsłonionych i rozkoszą tchnących ramionach, na ustach dobroduszność i jakieś wewnętrzne z siebie zadowolnienie, jakby te usta wymawiając słowo przysięgi, nigdy jej niezłamały.... ani jednym grzesznym pocałunkiem, ani jednym zalotnym uśmiechem...

Ubiór także skromny: błękitny, aksamitny kabacik obrzucony futerkiem, szyja obramowana cieniutkim koronkowym kołnierzykiem... Piękna Zofia jedną ręką podparła twarz, w drugiej trzyma jabłko... Miałżeby artysta na względzie uwydatnienie symbolu przeniewierstwa Ewy, matki rodu ludzkiego? A że portret podany tutaj jest istotnie wizerunkiem Zofii Potockiej, na to dowody składamy. Dostał się on do nas z pierwszej ręki, z nielicznego zbioru po Jó-

tego, aby ją z tem większym effektem odkryła dłoń dr. Suessa. Dowiadujemy się tedy, że książką tą jest *Siedm wieczorów. Opowiadania z życia społecznego przez Józefa Supińskiego.* Otóż opowiadania te, które znajdują się w biblioteczkach szkolnych, zawierać mają zdaniem p. Suessa najokropniejsze zdania, szerzące nienawiść do niemieckiego żywiołu i antilojalne uczucia. Na dowód że tak jest, przytacza p. Suess w swojej filippice jeden ustęp, mówiący o wielkich ulepszeniach, które konstytucya 3. maja wprowadzić zamierzała w bycie włościan polskich. Ustęp ten znajduje się istotnie w owej książeczce, która jak to p. Suess sam przyznaje, nie jest książką szkolną, ale tylko znalazła przystęp do biblioteczek szkolnych.

Z ustępu tego wyprowadza pan Suess wnioski fałszywe, a chcąc koniecznie wykazać niebezpieczną tendencyę całej książeczki, wyrywa pojedyńcze słowa, opuszcza całe zdania, przekręca myśli w sposób, na który tylko brak sumienności i zła wiara zdobyć się mogą. Pan Suess twierdzi, że w książeczce powołanej stoi: „właśnie dla tego, że polskiemu wieśniakowi było tak dobrze, podzielono Polskę.“ Tymczasem ustęp ten opiewa jak następuje: „Za to właśnie, że sejm polski tak dobre dla włościan uchwalił prawo, Prusy i Rossya (o Austryi nie ma wzmianki) zmówiły się, żeby Polskę rozebrać, powiadając, że to daje otuchę i zły przykład ich ludom. Panująca podówczas cesarzowa Marya Teresa chciała tego niedopuścić, lecz minister Kaunitz namówił ją wreszcie. Cesarzowa podpisywała ale ze łzami w oczach...“

Czemu p. Suess nie przytoczył całego ustępu? Czemu opuszczaniem słów i zmianą zdania nadał fałszywą myśl tym słowom? Czemu przytaczając dalej, przeskoczył cały większy ustęp, mówiący z prawdziwym zachwytem o dobrobycie, o szczęściu, o oświacie dzisiejszego ludu niemieckiego? Czemu wyrywając znowu kilka wierszów, które mówią, że lud polski takiego samego byłby się doczekał bytu — powiada, że są wydrukowane rozstrzelonemi literami (*mit durchschossen gedruckten Worten*), kiedy to fałsz prosty? Wiersze te bowiem drukowane są temi samemi czcionkami i nie są rozstrzelone (str. 39). Czy p. Suess pamiętał o tem, jakie z takiego fałszowania tekstu wysnuć można wnioski? Albo p. Suess nie umie po polsku, i książki, z której tak srogą kuje broń przeciw Radzie szkolnej, nie znał, nie czytał, nie widział — albo nauczył się *ad hoc* naszego języka i czytał istotnie na własne oczy inkryminowane ustępy? W pierwszym wypadku dał się okłamać — w drugim samowiednie, z przeświadczeniem, z złym zamiarem, sam... powiedział nieprawdę.

Już to w ogóle w paszczy tego mamuta, którego złożył tak misternie p. Suess, wszystkie zęby są fałszywe... Jak na powyższym szczególe tak i na wszystkich innych przekonamy się, że p. Suess albo dał się nielitościwie zmistyfikować, albo sam mistyfikował izbę. Nie chcemy tu dochodzić, w jakim stosunku stoi szanowny mowca do fałszów, zawartych w jego mowie, czy w stosunku ofiary czy w stosunku autora — ale to pewna, że, czy tak czy tak, zaszczytu mu to nie przynosi. Dać się okłamać, to nie dowodzi wielkiej bystrości i wytrawnego sądu; chwytać się samemu broni podobnej, to nie dowodzi sumienności, jaka przystoi politycznemu mężowi.. Jeżeli pan Suess wierzył istotnie, szczerze, naiwnie, podszeptom swych inspiratorów, natenczas niech się liczy z nimi, jeżeli zamiast wiary, wystarczyło mu zaślepienie stronnicze — natenczas niech się liczy z swojem własnem sumieniem...

Ale idźmy dalej. Jeżeli nie widzimy żadnego ściślejszego związku między *Siedmiu wieczorami*, jako książką nieszkolną a tylko w biblioteczkach umieszczoną, a grzechami Rady szkolnej — to już istotnie nie wiemy, jaką styczność ma z tą instytucyą druga książka, o której p. Suess wspomina. Mowa tu o *Wieczorach pod lipą* Lucyana Siemieńskiego, którą p. Suess przedstawia jako wielce zdrożną i niebezpieczną. Nie pojmujemy prawdziwie tej wstrzemięźliwości p. Suessa. Czemuż sobie nie pozwolił przytoczyć tym samym tytułem jakiejś innej stokroć strasznieszej książki, czemu nie uświetnił swojej mowy rozbiorem *Rycerskiego katechizmu* Mierosławskiego — toby tak samo nie miało żadnego związku z Radą szkolną, tak samo nie miałoby sensu, ale za to sprawiłoby było stokroć więcej sensacyi... Między *Wieczorami pod lipą* a Radą szkolną chyba ten zachodzi stosunek, że nakładca tego dzieła, Himmelblau, prosił o polecenie jej szkołom, a Rada szkolna s t a n o w c z o o d m ó w i ł a.

Ale p. Suess jest zanadto wspaniałomyślny, zanadto *bon prince*, aby miał jak powiada „kuć z tego wszystkiego oskarżenie przeciw Radzie szkolnej“ — chodziło mu więc zapewne tylko o to, aby dać świetny dowód owego komentatorskiego talentu, o którym mówi Goethe:

Im Auslegen seid frisch und munter
Legt ihr nichts aus, so legt was unter.

Po tym rozrzewniającym dowodzie wspaniałomyślności przechodzi p. Suess do dalszych grzechów Rady szkolnej, wobec których już nawet jego wspaniałomyślność ustaje. *Cum flumine orationis* zapływamy z p. Suessem do Drohobycza. Artykuł nasz, który już i tak wydaje nam się długim, musiałby urość do nadzwyczajnych rozmiarów, gdybyśmy chcieli iść krok w krok za p. Suessem i w każdym szczególe udowadniać nieprawdę lub przekręcenie Poprzestaniemy tylko na głównych zarzutach, pomijając wszystkie pomniejsze wycieczki pana professora. Dr. Suess twierdzi, że gmina drohobycka, ofiara nieszczęsna wszelkich intryg i gwałtów, tylko pod naciskiem władzy krajowej, tylko aby się pozbyć ustawicznych udręczeń a przedewszystkiem narzuconego jej dyrektora, weszła w układ z rządem, i ustąpiła w zarząd państwa swoje gimnazyum, obowiązując się dopłacać rocznie 18.000 złr. To zrzeczenie się swych praw do zakładu ze strony gminy drohobyckiej, ta dopłata 18.000 złr. jest dla p. Suessa zagadką, której nie umie inaczej rozwiązać, jak tylko oskarżeniem władzy krajowej i Rady szkolnej o gwałtowny nacisk i o przymus formalny.

Nie dziwimy się, że jakaś sprawa naszego kraju jest zagadką dla p. Suessa, który nie zna stosunków miejscowych — ale dziwimy się, że klucza do tej zagadki szuka nie w sumiennem zbadaniu rzeczy, nie w bezstronnem rozpatrzeniu sprawy, ale w podszeptach dyktowanych stronniczą niechęcią, w informacyach czerpanych z mętnego źródła. Wyjaśnimy mu tę zagadkę trochę inaczej. Gmina drohobycka zawarła układ z rządem o przyjęcie gimnazyum w zarząd państwa istotnie pod naciskiem, i to pod naciskiem bardzo dotkliwym — bo pod naciskiem w ł a s n e g o i n t e r e s u. Gmina drohobycka nie traciła nic, zawierając ten układ, a zyskiwała wiele. Nie traciła nic prócz chyba prawa prezentacyi a zyskiwała dobrą szkołę, która pozostając w zarządzie gminy, chyliła się do zupełnego upadku i najskromniejszym nawet nie odpowiadała wymaganiom.

Faktem jest, że gmina ta miała wstręt do wszystkich wydatków na swoje gimnazyum, że opierała się zastosowaniu ustaw wymagających polepszenia płacy dla nauczycieli, a to zarówno ustawy z 9. kwietnia 1870 jak i ustawy z dnia 15. kwietnia 1873 r. Po długim dopiero oporze, po wysyłaniu osobnej komissyi, w półtora dopiero roku zastosowała rada gminna pierwszą ustawę, drugiej stanowczo się oparła, wyjątkowo i na jeden rok tylko uchwalając zapomogę dla nauczycieli swego gimnazyum. Przy braku zupełnym ofiarności przyszło do tego, że gimnazyum nie miało nigdy dobrych sił nauczycielskich, przyszło do tego, że naukę powierzać musiano przeważnie suplentom, żaden bowiem egzaminowany nauczyciel nie chciał przyjąć posady w Drohobyczu. Jakoż stało się — i tę zagadkę polecamy p. Suessowi do rozwiązania — że gdy w roku 1873 rozpisano konkurs na c z t e r y posady przy gimnazyum drohobyckiem, zgłosili się tylko dwaj kandydaci, a i ci cofnęli coprędzej swoje podania!... Trzeba było ratować tak pożyteczny zakład, spieszący pochyłą drogą ku zupełnemu upadkowi — a że upadek taki groził mu istotnie, tego najwymowniejszym dowodem było zmniejszanie się liczby uczniów, których cyfra w roku 1871 wynosiła 323 a w roku 1875 spadła do 235.

Oprócz dobrze zrozumianego interesu własnego i publicznego, jakiegoż innego nacisku potrzeba było gminie drohobyckiej, która z układu zawartego z rządem odnosiła zyski moralne i materyalne? Moralne — bo ubezpieczała tym sposobem lepsze losy naukowemu zakładowi; materyalne — bo płacąc 18.000 zł. pozbyła się wszystkich wydatków, które już ponosiła a jeszcze w znaczniejszym stopniu ponosić nadal miała. Wszakże gimnazya inne o tyluż klasach daleko większych wymagają funduszów; stanisławowskie n. p. kosztuje do 25, tarnopolskie do 28 tysięcy — a trzeba nadto zważyć, że Drohobycz ma gimnazyum realne, znacznie tedy kosztowniejsze od gimnazyów zwykłych. Po cóż tam nacisku, przymusu i całego aparatu intryg i machinacyj, gdzie zysk oczywisty jasnym jest powodem układu?...

Ale taki powód nie wystarczał p. Suessowi — mowca nie chciał widzieć tego, co leżało najbliżej i było najnaturalniejszem wytłumaczeniem rzeczy, wolał uciec się do sztucznej sieci podejrzeń i insynuacyj, wolał sprowadzić wszystko do waśni stronniczej i do pobudek czysto osobistych — t. j. zastosować się zupełnie do polityki tej warcholskiej partyi, która pomocną mu była jako *spiritus afflans* w piętrzeniu oskarżeń na rząd krajowy Galicyi i na jej Radę szkolną. Dowiadujemy się tedy z mowy szanownego profesora o jakiejś długiej i bałamutnej historyi, (mówimy bałamutnej, bo widocznie sam p. Suess nie rozumiał jej dobrze) w której rozgrywać się miały interesa jakieś osobiste i polityczne między panem ***A***. i p. *B*., zupełnie jak w *Panu Tadeuszu* między Domejką a Dowejką. Domejko był w Drohobyczu nauczycielem i Dowejko także, Domejko należał do tego, Dowejko do innego stronnictwa, Domejko chciał być dyrektorem gimnazyum a Dowejko także, i obaj starali się o tę posadę. Rada gminna nie mogła żyć bez Domejki, rada szkolna przepadała za Dowejką — ale mimo rekursów i zabiegów rada szkolna przeprowadziła swego kandydata. Dowejko został dyrektorem, Domejko osiadł na rekursie. To tak zatruło życie gminie drohobyckiej, że wyrzekła się autonomii, pieniędzy i całego gimnazyum w dodatku, byle się pozbyć tego okropnego Dowejki, który w mowie dr. Suessa figuruje jako pan *B*. Ustąpieniem zakładu w zarząd państwa miała gmina okupić usunięcie pana B. z dyrekcyi gimnazyum. Otóż mamy *Le mystères de Drohobycz* przez p. Sue-Suessa!

Szanowny professor powiada, że gdy ***A*** i *B* podali się o posadę dyrektora, rada szkolna nie przedłożyła radzie gminnej podania p. *A*, mimo, że gmina koniecznie jego sobie mieć życzyła. Dr. Suess twierdzi, że rada szkolna nie miała do tego prawa. Przeciwnie, miała zupełne prawo, bo akt fundacyjny drohobyckiego gimnazyum nadaje radzie szkolnej prawo przedkładać gminie podania kompetencyjne takich tylko kandydatów, których za odpowiednich uzna. W sprawie tej nikomu nie pokrzywdzono prawa, przeciwnie każda z trzech stron korzystała z niego. Rada szkolna korzystała z swego prawa i nie proponowała pana A., pan A. korzystał z swego prawa i rekursował, rada gminna korzystała z swego prawa i odroczyła nominacyę. Któż temu winien, że tej samej radzie gminnej, która zdaniem p. Suessa, ani żyć ani umierać nie chciała bez pana *A*, że tej samej gminie tak mało później zależało na tym samym panu *A*., iż nie czekając na rozstrzygnięcie jego rekursu, i mimo, że na własne żądanie wyznaczono jej dopiero dzień 15. Lutego 1873 na wybór dyrektora, już dwa miesiące przedtem i to j e d n o g ł o ś n i e zamianowała dyrektorem pana *B*? Któż temu winien, że kiedy na posiedzeniu rady gminnej z dnia 2go Listopada 1872 bazylianin Jason Korytko — który mówiąc nawiasem wiele by był zapewne poddał nowych a okropnych szczegółów dr. Suessowi, gdyby nie był uciekł tymczasem do Rossyi — że kiedy ten ksiądz Korytko wniósł, aby czekać koniecznie na rekurs pana *A*., rada gminna odrzuciła ten wniosek, i uchwaliła nie czekać wcale?...

Któż temu winien? Oczywiście zdaniem dr. Suessa nie kto inny, tylko kaadi turecki... przepraszam tylko starosta drohobycki, który groźbą rozwiązania zmusił radę gminną do pospiesznego mianowania pana *B*. dyrektorem! Mamyż tracić daremnie słowa na odparcie podobnego zarzutu? Z kogoż składa się ta rada gminna? Czy z rajasów? gdzież leży Drohobycz? czy w baszałykacie jakim tureckim?... Możnaż przypuścić, aby rada gminna jednego z większych miast kraju, obeznana bardzo dobrze z konstytucyjnemi ustawami, strzegąca bardzo bacznie praw swoich, reprezentowana w sejmie i w radzie państwa, dała się

---

zefie Wittcie pozostałego nabyty, i jego własnoręcznym opatrzony podpisem....

Przypatrując się tym rysom pogodnym — mimowoli pytamy siebie, czy ta kobieta grzeszyła bez świadomości grzechu? Czy szła za popędem upodobań nie zastanawiając się nawet nad tem, jakie następstwa pociągną one za sobą?

Twarz jednak pełna tego spokoju, jaki daje wewnętrzne przeświadczenie o godnie spędzonej młodości, o latach przeżytych wedle zakonu Bożego.. Powtarzamy raz jeszcze — że serce kobiety tej pozostanie na zawsze nieodgadnioną psychologiczną zagadką....

Może jeszcze i okoliczności ówczesne wpłynęły na zmianę usposobień Zofii Cała społeczność, pośród której spędziła najpiękniejsze chwile życia, powoli, kolejno, żegnała ją, do innego przenosząc się świata.. Zamknęła ona oczy pułkownikowej Łoskiej, późniejszej Grocholskiej, wo ewodzinie Bracławskiej, swojej pierwszej opiekunce i nauczycielce...

Była to strata dla niej nader dotkliwa, sama utrzymywała, że zgon dwóch osób szczególnie ją rozrzewnił: owej improwizowanej wojewodziny i ks. Potiemkina Taurydzkiego; ostatniego kochała „jak rodzonego ojca“.... Poczciwy jenerał Orłowski, komendant ówczesny Kamieńca, słysząc owe z ust Wittowej wyznania, nie mało był zdziwiony...

Starszyzna Targowicka, także się kolejno, za jej życia kładła do grobu; mówimy tu o tych bliskich, powiązanych z Szczęsnym Potockim nie tylko węzłem przekonań politycznych, ale i osobistej zażyłości, stosunków sąsiedzkich, otaczających zawsze pewnego rodzaju uszanowaniem pozostałą po nim wdowę.

(Dokończenie nastąpi).

terroryzować w tak dziecinny sposób?... Byłoby śmiesznością, gdybyśmy chcieli zbijać zarzuty, w które zapewne nie wierzą sami ich autorowie... I dla tego pojmujemy, dla czego dr. Suess na samym wstępie swej mowy oświadczył uroczyście, że nigdy jeszcze nie znajdował się w przykrzejszem usposobieniu, *in einer peinlicheren Stimmung*... Zaprawdę, nie masz przykrzejszego położenia, jak być organem fałszywych oskarżeń, lub ofiarą kłamliwych informacyj...

Musimy kończyć nasz artykuł, nie wyczerpawszy całkowicie tematu. Ale gdybyśmy chcieli prostować wszystkie niedokładności, wszystkie, aby się grzecznie wyrazić, mimowolne czy dobrowolne omyłki, zawarte w mowie dra Suessa, musielibyśmy całą wypełnić gazetę. Mowa ta o tyle ma coś szekspirowskiego w sobie, że w niej co cal... to nieprawda... Kończymy więc, a kończymy *mutatis mutandis* temi samemi retorycznemi pytaniami, których w swej mowie użył szanowny krasomowca i professor geologii. Jestże to uregulowane, jestże to bezstronne, jest że to ku zgodzie wiodące pojęcie o szkole? Jest że to prawda, że chodzi tu o rzetelne sprzeczności, czyli raczej że chodzi tu o sprzeczności fikcyjne? Jestże to droga, na której w podobnych sprawach osiąga się sprawiedliwość? Jestże to droga, która zawieść ma do uspokojenia umysłów w Galicyi? Wszystkie te pytania stawiamy dziś dr. Suessowi, tak jak on stawiał je radzie państwa, stawiamy jemu i tym panom, których, nie wiemy, czy był przeświadczonym sprzymierzeńcem, czy bezwiednem tylko narzędziem.

Lwów, dnia 22. grudnia.

Z jakiegokolwiek stanowiska ocenić zechcemy ubiegły peryod parlamentarny Rady Państwa, wynik w każdym razie będzie zadowalniający. Sto odbytych posiedzeń świadczy chlubnie o pracowitości i wytrwałości deputowanych, a przebieg rozpraw nad każdym przedmiotem wykazał, że raczej rozwlekłość możnaby zarzucić Izbie a nie pobieżne traktowanie spraw nawet drugorzędnych. Liczba uchwalonych ustaw nie jest imponującą, ale należy pamiętać, że Rada państwa załatwiła jednę ustawę, która pod względem merytorycznego znaczenia i rozległości równa się całemu tuzinowi pomniejszych dzieł ustawodawczych. Mamy tu na myśli ustawę akcyjną, owoc długiej, wyczerpującej pracy ustawodawczej. Jak doniosłe znaczenie ma ta ustawa, o tem dzisiaj już rozpisywać się nie potrzeba. Najwięksi jej przeciwnicy nie zaprzeczyli temu i uznali w nowej ustawie akcyjnej wiele obiecującą podstawę przyszłego rozwoju stosunków ekonomicznych. Drugą ważną i obszerną pracą Rady państwa jest ustawa skarbowa, która obecnie przeszła bez żadnej zmiany w Izbie panów i wkrótce otrzyma sankcyę cesarską. Wobec dwóch tak trudnych i wielkich prac śmiesznem byłoby, gdyby kto chciał oceniać płodność ubiegłego peryodu parlamentarnego według samej cyfry powziętych uchwał i przyjętych ustaw. Jeżeli każda sessya będzie tak produkcyjną, jeżeli deputowani i nadal spełniać będą obowiązki mandatu z taką gorliwością jak w ubiegłym kwartale, to Austrya nigdy nie mogłaby utyskiwać na swój parlament, jak to się obecnie w Węgrzech dzieje.

Urzędowy i nieodwołalny charakter otrzyma rozkład dalszej pracy dopiero wtedy, gdy ogłoszony będzie patent cesarski zwołujący sejmy krajowe. Dotąd jednakże nie zaszła żadna zmiana w projektowanym rozkładzie, według którego sesya sejmowa odbędzie się na wiosnę a sesya delegacyjna w jesieni. Węgrzy będą zadowoleni z tego rozkładu, bo pierwotnie zapowiedziana jesienna sesya wspólnych delegacyi obudzała tam pewne wątpliwości kompetencyjne. Najpierw powątpiewano w kołach parlamentarnych, czy sejm obecny może po raz czwarty wybierać delegatów, skoro peryod wyborczy trwa tylko trzy lata. O tej wątpliwości rozprawiano już długo i szeroko, a dopiero po wyczerpaniu wszystkich argumentów zakończono spór uwagą, że kwestya ta jest na razie przedwczesną. Wobec dzisiejszego planu przyszłorocznej akcyi parlamentarnej, rozprawa ta na nic się nie zdała, bo nie zgodzono się nawet na zasadę, według której na przyszłość możnaby sobie w takim razie postąpić. Drugą wątpliwość stanowił ten wzgląd, że dzisiejszy sejm węgierski wybierając delegatów na wiosenną sesyę, przyczyniłby się do uchwalenia wspólnego budżetu na rok 1876. Otwarcie sessyi delegacyjnej w późnej jesieni usuwa w sposób najprostszy obie wątpliwości, bo do tej pory zgromadzi się już nowo wybrany sejm węgierski. Zdaje się, że dla węgierskich kół parlamentarnych i samego rządu takie rozwikłanie trudności było najpożądańszem. Dzisiejsi deputowani bowiem ustępują z widowni parlamentarnej z ciężkiem brzemieniem odpowiedzialności, którego wcale nie pragną powiększyć, a rząd przez usta ministra skarbu oświadczył wyraźnie, że dzisiejszemu sejmowi odmawia zdolności do pożytecznej akcyi na polu ustawodawczem i finansowem.

Od chwili zawarcia pokoju z zwyciężoną Francyą ks. Bismarck niemiał nigdy chwili tak przyjemnej jak obecnie. Niebezpieczny współzawodnik kanclerza, który tak śmiało dążył do ambitnych celów, że na każdym kroku stawiał trudności swojemu przełożonemu, siedzi już w więzieniu. Hr. Arnim skończył swoją karjerę dyplomatyczną raz na zawsze, bo chociażby nawet sam wyrok skazujący go na trzymiesięczne więzienie nie stanowił przeszkody w powrocie do dawnego zawodu, to fakta wyjawione w rozprawie sądowej potępiają go wobec świata dyplomatycznego tak stanowczo, że zupełna rehabilitacya jest wykluczoną. Ale ten wyrok wydany na hr. Arnima nie stanowi dzisiejszego tryumfu kanclerza niemieckiego. Jest to tylko piedestał, na którym parlament niemiecki i cały świat polityczny cesarstwa niemieckiego postawił wielkiego męża stanu. Wotum zaufania, którem parlament w chwili groźnej zapobiegł przesileniu, jest tak bezwarunkowem, tak niezwykłem w porównaniu z podobnemi objawami innych parlamentów, że ks. Bismarck stał się wszechwładnym w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu. Gdyby nie wyjątkowe zasługi ks. Bismarcka możnaby zarzucić parlamentowi niemieckiemu, że abdykował zupełnie z swojej samodzielności, że przyrzekł odtąd uważać wolę jednostki za rozkaz nieodwołalny. Ks. Bismarck może sam nie jest zadowolony z tej przesadnej gotowości, z jaką teraz większość narodowo liberalna nietylko uwzględnia wnioski rządowe lecz nawet cofa poprzednie uchwały, które zapadły wbrew życzeniu kanclerza. Tak się stało mianowicie w sprawie budżetu alzacko-lotaryńskiego i w sprawie budżetu pruskich i saskich korpusów armii. W pierwszej sprawie uchwały komissyi i parlamentu stanowić będą zachętę dla ks. Bismarcka, ażeby z dotychczasową bezwzględnością postępował naprzód w pracy około zgermanizowania nowych prowincyi cesarstwa niemieckiego. Druga sprawa, t. j. uchwalone przed kilku dniami a obecnie cofnięte połączenie budżetu pruskich i saskich korpusów armii, jest krokiem politycznej rozwagi i roztropności, bo pierwotna uchwała mogła w Saksonii wywołać niepotrzebne rozdrażnienie i obudzić nieufność innych państw związkowych.

Zmiana na jaką się zanosiło, a poniekąd jeszcze i teraz zanosi, w francuskim gabinecie niema wielkiego znaczenia politycznego. Czy generał Cissey pozostanie nadal ministrem wojny, czy odstąpi swoją tekę generałowi Ducrot, albo generałowi Chanzy, to nie wywrze najmniejszego wpływu ani na charakter gabinetu, ani na skład stronnictwa w Zgromadzeniu narodowem. Pisano dużo o tem, że generał Cissey zamanifestował dobitnie w komisyi parlamentarnej dążności wojenne i z tego powodu w obec Niemiec nie może utrzymać się przy swojej tece. Ależ Niemcy są tak przygotowane na wojnę odwetową, uważają ją za konieczność uzasadnioną w ogólnych stosunkach, że obojętnie patrzą na to, który generał jest ministrem wojny. Gdy przyjdzie pora, w której marzenia mogą stać się czynem, największy miłośnik pokoju nie powstrzyma prądu, chociażby nawet był sławnym i szczęśliwym wodzem. Tak oceniają w Niemczech tę sprawę, a jeżeliby Francya chciała już koniecznie rozstrzygać swoje przesilenia stosownie do sympatyi i antypatyi niemieckich, to powinna generała Cisseya zostawić u steru. Dla rządu niemieckiego bowiem w każdym razie przyjemniejszym jest wojowniczy, ale otwarty Cissey niż pokojowo usposobiony ale nieszczery Ducrot, któremu nadto sztab pruski nigdy nie daruje ucieczki z niewoli niemieckiej. Sztab pruski bowiem ciągle ma to przekonanie, że generał Ducrot ucieczką swą złamał dane słowo honoru.

Legitymiści francuscy już są ostrożniejsi w obec zabiegów orleańskich. Kilka razy w pole wyprowadzone i systematycznie wyzyskiwane, stronnictwo to przyszło wreszcie do przekonania, że mając do wyboru tryumf orleanizmu albo bonapartyzmu, w własnym interesie zgodzić się powinno na mniejsze złe t. j. na trzecie cesarstwo. Taki wniosek przynajmniej wysnuć można z ostatnich szczegółów, jakie podają dzienniki o rokowaniach toczących się między stronnictwami.

Nowy gabinet serbski nie przestał być zagadką dla prasy europejskiej. Z początku panowało powszechne przekonanie, że w Belgradzie nie zaszła zmiana systemu lecz tylko zmiana osób u steru. Później przestraszono się biografii nowych ministrów i zapowiedziano już groźne dla pokoju europejskiego burze. Ale te straszne szczegóły biograficzne polegały na pomyłce, gdyż zaczerpnięte zostały z życia imienników nowych ministrów. Faktem zaś jest, że w gabinecie belgradzkim nie zasiada ani jeden zagorzały członek Omladiny serbskiej, a reprezentanci skrajniejszych dążności nie myślą nawet o wyzyskaniu dzisiejszej władzy dla niedojrzałych marzeń swoich. Coraz pewniejszą zatem staje się rzeczą, że dzisiejszy gabinet serbski jest dziełem koalicyi stronnictw, pośrednikiem pomiędzy sprzecznemi prądami, które rozbiły skupczynę na dwa obozy.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 19. grudnia.

V.

Ministerstwo rolnictwa: Wydatki na uprawę krajową (*Landescultur*) preliminowano w sumie 27100 zł.; na władze gminne 17.358 zł., na zakłady ogierów 203.950 zł. Dochody w przedostatniej pozycyi preliminowano w sumie 20.250 zł., zaś w ostatniej 36.800 zł.

Wydatki na gospodarstwo leśne i zarząd dóbr skarbowych w Galicyi 72.880 zł. Dochody z lasów i dóbr skarbowych 836.690, rozchód preliminowany w sumie 518.140 zł.

Dochody z kopalisk 116.970, wydatki 125.800 zł. Cyfry te dotyczą Swoszowic, których zarząd zatem wykazuje minus o 13.000 zł.

Ministerstwo sprawiedliwości: Wydatki na zarząd sprawiedliwości w Galicyi wschodniej 2,141.060 zł., w Galicyi zachodniej 1,199.040, razem: 3,340.100. Wydatki na sąd wyższy krajowy we Lwowie 176.598, na sąd krajowy we Lwowie 239.126, na pięć sądów obwodowych w Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Złoczowie i Przemyślu 421.336, na 106 sądów powiatowych w Galicyi wschodniej 699.872; wydatki wspólne obejmujące wszystkie sądy w Galicyi wschodniej 633.052, wydatki na sąd wyższy krajowy w Krakowie 114.836, na sąd krajowy w Krakowie 150.115, na trzy sądy obwodowe w Tarnowie, Rzeszowie i Nowym Sączu 186.644, na 55 sądów powiatowych 365.913, wydatki wspólne 397.504 zł. Na nowe budowy preliminowano 1070 zł. jako dalszą ratę za kupno realności Nr. 295 w Śniatynie, zaś 11.800 zł. jako resztę za drugie piętro w krakowskim kryminale.

Koszta zarządu domów karnych w Galicyi wschodniej 307.424, w zachodniej 96.378, dochody w Galicyi wschodniej 73.000, w zachodniej 20.019. Utrzymanie domu karnego we Lwowie kosztuje 249.318 zł., dochód 73.000 zł., utrzymanie domu karnego Śt. Maryi Magdaleny 44.826, w Wiśniczu 96.378, dochód z ostatniego domu karnego 96.378.

Wydatki na pensye urzędnicze w Galicyi w etacie pensyj: na pensye dla byłych urzędników w administracyi politycznej 347.936.433, bezpieczeństwa publicznego 11.377 złr., urzędów budowniczych 42.714, budów dróg 22.102, budów wodnych 1.705, straży policyjnej 2.377 złr., obrony kraj. 327 złr., żandarmeryi krajowej 23.360 rad szkolnych 350, funduszu naukowego 43,939 złr, urzędów skarbowych 239.866 złr., kas krajowych 20.051 straży finansowej 129.638 złr., prokuratoryi skarbowych 15.964, kas kameralnych 55.070 złr., podatków konsumcyjnych 2.880 złr., urzędów cłowych 51.515 złr., sprzedaży soli 23.718 złr., wyrobu soli 87.529 złr., sprzedaży tytoniu 4.069 złr., wyrobu tytoniu 8.396 złr., stempli 538, taks i opłat 150 złr., biór loteryi liczbowej 1.701, myt 717 złr., urzędów cechowania 500 złr, fabryk skarbowych 1087, pozostałości z sprzedanych dóbr skarbowych i kopalni 5.703, urzędów pocztowych 27.435 złr. urzędów telegraficznych 7.241 złr., skarbowych zakładów chowu koni 1680, dóbr i lasów skarbowych 34.131 złr., górnictwa 205.523 złr., władz sprawiedliwości 309.045 złr., skarbowych buchhalteryj krajowych 42.883 złr.

Ogółem w całej Galicyi 10.068 urzędników pobiera pensyę w łącznej kwocie 1.710.944, w całej Przedlitawii pobiera 58.111 urzędników w łącznej sumie 11.875.941 złr. W Czechach 14.692 urzędników z pensyami w łącznej sumie 2.323.181 złr. Galicya zajmuje 6tą część co do ilości urzędników pensyonowanych, zaś część 7mą co do sumy pieniężnej.

Kończąc zestawienie cyfr budżetowych Galicyi dotyczących winniśmy jeszcze nadmienić, iż w dziale dotacyj i subwencyj znajdujemy sumę 1.350.000 złr. jako subwencyę dla kolei lwowsko-czerniowieckiej 380.000 złr. dla kolei Karola Ludwika, dla pierwszej kolei galicyjsko-węgierskiej 969.000 złr., dla kolei Albrechta 897.000 złr., a nadto 179.800 złr. jako 5% ażio z tych subwencyj srebrem, dalej tytułem bezprocentowych zaliczek dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego 2.625.000 złr.

Rada Państwa.

25. posiedzenie Izby panów z d. 19. grudnia.

Przewodniczący: Ks. Karol Auersperg. Obecni wszyscy ministrowie.

Prezydent zawiadomił Izbę, że Najj. Pan tudzież Najd. Arcyks. Albrecht raczyli przyjąć do wiadomości adres kondolencyjny Izby z powodu śmierci Arcyks. Karola-Ferdynanda.

Hr. Falkenhayn nie przyjął wyboru zastępcy członka komissyi dla podatku gruntowego.

Z Izby deputowanych nadesłano kilka ustaw uchwalonych na ostatnich posiedzeniach. Pomiędzy niemi znajduje się także ustawa akcyjna, którą odesłano do komissyi ekonomicznej.

Pomiędzy licznemi petycyami odczytano petycyę czerniowieckiej Izby handlowej i przemysłowej o budowie drogi żelaznej z Czerniowiec do Nowosielicy.

Izba przystępując do obrad nad sprawami będącemi na porządku dziennym uchwaliła bez obrad w drugiem i trzeciem czytaniu: ustawę zmieniającą §. 2. ustawy z 16. lipca 1871 Dz. u. p. nr. 71. o udzieleniu nieoprocentowanej pożyczki z środków państwowych dla mieszkańców Tachau poszkodowanych przez powódź; ustawę o przyznaniu prawnych dodatków pięcioletnich zwyczajnym profesorom uniwersyteckim tudzież amanuensisom przy bibliotekach uniwersyteckich; ustawę skarbową i budżet państwowy na r. 1875.

Br. Hye referował o nowej ustawie o emeryturach wojskowych. W rozprawie generalnej zabrał głos:

Jen. Hartung. Komissya uznała, że położenie emerytowanych oficerów nie jest świetnem, pomimo to nie rozciągnęła niniejszej ustawy na oficerów już obecnie emerytowanych, dla tego, ażeby nie zwiększać

sankcyi tej ustawy. Powód ten nie wytrzyma krytyki. Izba deputowanych, uchwalając tę ustawę, była ożywioną duchem ludzkości; rząd powinien więc przedłożyć ponownie inną ustawę w tej mierze, zwłaszcza wobec faktu, że ustawa taka nie została jeszcze przedłożoną sejmowi węgierskiemu.

Ks. Lichtenstein przemawiał w tym samym duchu jak mowca poprzedni i zażądał wyjaśnienia, czy zarząd państwowy może pensyonować sługę państwowego nie czekając na orzeczenie superarbitrów.

Minister obrony krajowej, Horst, odpowiedział, że rząd zastrzegł sobie wyraźnie prawo emerytowania, że niniejsza ustawa przyjdzie pod rozprawy sejmu węgierskiego d. 21. b. m. i że komissya węgierska przyjęła tę ustawę bez żadnej zmiany. — Przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Do §. 2. wnosił jenerał Handel, ażeby tę ustawę rozciągnąć także na praktykantów audytoryatów. Wniosek ten odrzucono. — Stawiano poprawki także i do innych paragrafów tej ustawy, ale żadna nie utrzymała się.

Całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu a zarazem uchwalono wszystkie rezolucye proponowane przez komissyę, które podaliśmy już wówczas, gdy obradowała nad niemi komissya. Przy końcu posiedzenia oznajmił minister prezydent ks. Adolf Auersperg, że na podstawie najwyższego polecenia odracza Radę Państwa do 20. stycznia 1875 r.

Przegląd polityczny.

Niemcy. (*Z parlamentu*). Wczorajsze sprawozdanie nasze z piątkowego posiedzenia parlamentu uzupełniamy mową dep. Windthorsta, wygłoszoną przy rozprawach nad rozdz. 4. budżetu ministerstwa spraw zagranicznych (tajne wydatki 48.000 mark). Przywódzca stronnictwa centrum tak przemówił:

„Miałem zamiar zabrać głos już przy pozycyi „fundusz dyspozycyjny urzędu kanclerskiego“ aby wyłuszczyć powody, dla których oświadczyć się muszę przeciw tym tajnym funduszom. Gdyby się sprawdziły pogłoski o dymisyi kanclerza, byłoby może nie na czasie poruszać teraz tę sprawę. Należałoby w takim razie czekać na rozwiązanie przesilenia i odroczyć rozprawy nad tą pozycyą; gdy jednak do tej chwili nie ma urzędowego potwierdzenia owych pogłosek i zdaniem mojem cała rzecz ta jest tylko burzą w szklance wody, nie widzę powodu powstrzymania się od uwagi, którą mam wygłosić. Rozpraw nad tajnemi funduszami używają gdzieindziej do krytykowania całej czynności ministerstwa, o które chodzi. Tego na razie nie zamierzam, poprzestanę jedynie na uwadze, że zdaniem mojem nie potrzeba ministerstwu spraw zagranicznych, zostawiać do dyspozycyi sumy tak znacznej. Dziś wziąłem sobie za zadanie wyświecić sprawę prasy, dla której fundusze tego rodzaju bywają zwykle używane. Wyczytaliśmy w jednym z niedawno ogłoszonych aktów, że opinia publiczna wzięta została w „generalną arendę“ zdanie to uważam za słuszne.

Nasza ustawa prasowa zawiera cały szereg postanowień, które położenie prasy w Niemczech czynią nieskończenie trudniejszem, niż w Anglii, w tym kraju *par excellence* konstytucyjnym. Porównanie stosunków prasy angielskiej z niemieckiemi, wypadłoby stanowczo na niekorzyść tych ostatnich. Kwestya nadzoru policyjnego i ścigania sądowego jest w najwyższym stopniu przykrą dla organów stronictwa, nie trzymającego z rządem. Organa rządowe i te, które idą z rządem są swobodne, ponieważ znajdujemy się w tem nie bardzo szczęśliwem położeniu, że jedynie prokuratorowie skutecznie interweniować są w stanie. Cały aparat prokuratoryi i policyi jest wyłącznie do dyspozycyi rządu. Zwracano już nieraz uwagę, jak często robiony jest użytek z tego aparatu mianowicie przy nader częstych wykroczeniach obrazy kanclerza — tak, że przypuszczać trzeba, iż utworzono osobne biuro, którego zadaniem jest śledzić takie wypadki. Kanclerz przy tak rozgałęzionej czynności swojej niepodobna, by mógł sam wykonywać taką kontrolę, powiem więcej nawet, kanclerz zdaniem mojem nie byłby nawet w stanie obznajomić się ze szczegółami każdego procesu tego rodzaju. Lecz nie dość na tem. Prasa i stronnictwa opozycyjne nie mają innego środka obrony chyba zawezwać pomocy prokuratora — a jakaby ztąd dla nich korzyść wynikła — każdemu aż nadto wiadomo. Prasa półurzędowa zaś, o którą tu głównie chodzi, pozwala sobie takich wycieczek, podejrzywań, obelg, że istotnie wątpić trzeba, czy koła rządowe dość ściśle czuwają nad jej postępowaniem. Nie mogę bowiem przypuścić, aby rząd, mając wiadomość o takiem postępowaniu, mógł je tolerować. Zwracam szczególnie uwagę na szereg artykułów *Nordd. Allg. Ztg.* i *Provinzial Corresp.* Mogę to tem śmielej uczynić, ponieważ wycieczki skierowane przeciw mojej osobie nie dotykają mnie wcale. Mógłbym je nawet uważać za rodzaj pożądanej reklamy. Lecz nie o mnie tu chodzi; wchodzą tu w rachubę całe kategorye poddanych, wiele milionów, a rząd, zdaniem mojem, powinien stać po nad wszystkiemi stronnictwami, wymierzać każdemu sprawiedliwość i nie ścierpieć, by jedno lub kilka stronnictw było napadane w sposób tak bezwstydny. Moi panowie! rozprawy ostatnich dni (proces Arnima) okazują nam, jak bujnie rozrosło się dziennikarstwo półurzędowe nawet zagranicą, sądzę przeto, że sieci tej dalej rozszerzać nie można, że my przynajmniej nie powinniśmy ponosić kosztów tej „generalnej arendy“ opinii publicznej w Niemczech i Europie. Doszło już prawie do tego, że w Europie nie można znaleść organu, któryby miał odwagę umieszczenia publikacyj, potrzebnych dla rzucenia światła na postępowanie rządu i widzimy już, że trzeba przekraczać ocean atlantycki, aby uzyskać takie umieszczenie. Lecz nawet w Ameryce nie długo potrwa ta objektywność, mam bowiem przekonanie, że poseł w Washingtonie otrzymał takie same instrukcye jak ambasador w Paryżu. Otrzymują już z Ameryki wskazówki pod tym względem.

Tu w Berlinie istnieje biuro prasowe podzielone na dwie części, z których jedna przy ministerstwie spraw wewnętrznych, druga zaś przy urzędzie spraw zagranicznych. Faktowi temu zaprzeczają zwykle, lecz chyba jedynie na tej podstawie, że często zachodzi pomyłka co do lokalności jednego lub drugiego biura. Rzecz ta nieulega wątpliwości; dawniej walczyły czasem ze sobą te dwa bióra, obecnie żyją w zupełnej harmonii. O filiach tego bióra prasowego w Niemczech i Austryi nie chcę wspominać dzisiaj.“ Mowca zwraca uwagę na niektóre publikacye o biurze prasowem i powiada, że zatruwają one opinię publiczną. Na to ja nie mogę udzielać pioniędzy, których zresztą wcale nie potrzeba. Środki używane na to w Prusiech wychodzą na szkodę państwa. Środki te zaś są olbrzymie. Obłożono aresztem majątek dwóch zdetronizowanych książąt, a chociaż ustawy pozwalają jedynie dochodów tego majątku używać na odparcie intryg tych książąt, nie wahano się użyć bardzo wielkich sum na cele prasowe rządu w Niemczech i zagranicą. Tak być nie powinno, ale tak jest; nie wiem, dla czego byśmy mieli powiększać jeszcze te olbrzymie sumy z funduszów państwa. Wielu cudzoziemców pytało mnie, jak się rzecz ma z tym t. z. *Reptilienfonds.* Postępowanie to wydawało im się tak dziwnem, że tylko z wielką trudnością udało mi się wyjaśnić im tę rzecz. (Wesołość.)

Nie tu miejsce, moi panowie, na usunięcie tego funduszu, ale zawsze dobrze, że się tu tę sprawę porusza; może przyczyni się to do rozwinięcia potrzebnej czynności w tej mierze.

Oto powody, które zniewalają mnie do głosowania przeciw owym tajnym funduszom.“

Po Windthorście zabrał głos Bennigsen, i wniósł jak wiadomo, aby odrzuceniem wniosku Windthorsta udzielono wotum zaufania do polityki ks. Bismarcka. Izba wśród hucznych oklasków 199 gł. przeciw 71 udzieliła kanclerzowi zażądanego wotum zaufania.

Francya. W kołach parlamentarnych zrobił wielkie wrażenie następujący komunikat półurzędowego *Moniteur*: „Niezdarność i obojętność Zgromadzenia narodowego tworzą zaiste rażący kontrast z uczuciami i potrzebami kraju. Zdaje się, że deputowani zapomnieli zupełnie o mandacie, który Francya poruczyła im przed czterma laty. Chodziło o to, ażeby ustalić pokój wewnętrzny i zewnętrzny. Jedna połowa zadania została spełnioną a każdy z nas wie, za jaką cenę dopięliśmy tego. Lecz druga połowa tej missyi nie jest jeszcze spełnioną. Po ustąpieniu Prusakom Alzacyi i Lotaryngii, mówiono powszechnie: Cenniejszą od Alzacyi i Lotaryngii jest Francya i słusznie tak mówiono. A czy dziś oprócz Thiersa i hr. Chamborda nie istnieje już nic we Francyi? Podczas gdy Zgromadzenie narodowe zwleka z dnia na dzień obrady nad projektami ustaw konstytucyjnych wstępuje jeden radykał po drugim do składu Zgromadzenia. Wkrótce już może nastąpić, że konserwatyści chociaż z żalem nie zdołają stawić skutecznego oporu swoim przeciwnikom. Trzebaby przeto sprawę tę załatwić coprędzej. Napróżno nastaje marszałek Mac-Mahon na uorganizowanie władz swoich, na próżno powołuje się na życzenia, które podczas ostatniej swojej podróży wyraził. Zgromadzenie narodowe pozostaje głuchem i zdaje się wątpić o wielkiem wzburzeniu opinii publicznej. Czy Zgromadzenie narodowe pozostanie na tem stanowisku **nawet wówczas, gdy taż opinia publiczna** zacznie domagać się spełnienia swoich życzeń zapomocą petycyi? Zdaje nam się, że prawdziwi przyjaciele spokoju publicznego chwycą się wkrótce już tego środka, ażeby zbudzić Zgromadzenie narodowe z omdlenia, które przeciwników jego pobudza do śmiechu a przyjaciołom wielką sprawia boleść.“

— Prezydentowi prawego centrum Bocher nie sprzyjało szczęście przy rokowaniach z różnemi grupami parlamentarnemi w celu przywrócenia dawniejszej większości parlamentarnej. Z lewem centrum rozbiły się te rokowania z powodu, że stronnictwo to żądało wzięcia pod obrady wszystkich projektów konstytucyjnych. Prawe centrum zaś życzy sobie na teraz jedynie uchwalenia projektu ustawy o utworzeniu senatu. Z drugiej strony donosi *Union*, że Bocher nie osiągnął również porozumienia z umiarkowaną prawicą, gdyż ta uchwaliła przystąpić do programu skrajnej prawicy, która w myśl instrukcyi hr. Chamborda—o uchwaleniu ustaw konstytucyjnych nic wiedzieć nie chce. Zdaje się więc, że ta właśnie okoliczność była powodem ogłoszenia powyższej noty w półurzędowym *Moniteur* który usiłowania te Bochera bardzo gorąco od samego początku popierał. W skutek rozbicia się tych rokowań nie ziściły się życzenia marszałka Mac-Mahona, który wzywał umiarkowanych wszystkich stronnictw do wspólnego działania.

— *Journal des Debats* pisze o procesie Arnima: „Zapytują ze wszech stron: „Co mogło ks. Bismarcka spowodować do publicznego ogłoszenia dokumentów w procesie hr. Arnima?“ Pytanie takie ten tylko stawiać może, który nie bierze udziału w gorących walkach dziennikarskich. Nam z łatwością przychodzi odgadnąć zamiary kanclerza niemieckiego: nie ulega żadnej wątpliwości, że ks. Bismarck chciał między spierające się stronnictwa rzucić jabłko niezgody (na cóż — gdy się i tak spierają? Red.) Depesze jego mają ten szczególny przymiot, że wszystkie stronnictwa: monarchiści, bonapartyści, republikanie, mogą użyć ich za broń przeciw swoim przeciwnikom. Ks. Bismarck, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, zna charakter Francuzów, jak nikt inny; wie on, z jaką lekkomyślnością każdy z nas chwyta za pierwszą lepszą, byle dobrze wyostrzoną broń, ażeby natrzeć nią na swego przeciwnika. Pod tym względem jesteśmy niestety nieodrodnymi synami dawnych Gallów, o których Cezar powiedział: „Nietylko w miastach lecz w każdej wsi, a nawet w każdym zakątku każdej wsi tworzą się stronnictwa nieprzyjaźne sobie nawzajem, które nie wahają się wzywać nieprzyjaciół kraju na pomoc, ażeby tylko dostać się do władzy.“ W sprawie niebezpiecznych rewelacyj ks. Bismarcka okazaliśmy się godnymi synami Gallów. Bonapartyści, którym sama już przyzwoitość nakazywała zachować tu milczenie, pospieszyli z atakiem na republikanów. Monarchiści cieszą się sądem ks. Bismarcka o restauracyi monarchii jak gdyby godziło się przyjmować słowa nieprzyjaciela bez wszelkich a wszelkich zastrzeżeń. Życzylibyśmy sobie, ażeby także republikanie skorzystali z nauk udzielonych im w ciągu tego procesu a nie wyzyskiwali go na czcze i jałowe kłótnie. Nie chcemy mięszać się do tych sporów, które ks. Bismarck niezawodnie wywołać zamierzał. My w depeszach, które tak wielkie wywołały wrażenie, wyczytaliśmy tyle tylko, iż należy nam jak najusilniej starać się o rząd regularny, i skupiać około niego wszystkie siły kraju, ażeby położyć raz już koniec owym nieszczęsnym sporom, które w Europie odosobniają nas i nie dozwalają znaleźć sprzymierzeńców i przyjaciół.“

Anglia. *Times* rozbiera wieści o ustąpieniu ks. Bismarcka i mówi: Ks. Bismarck jest tak dalece związany z bytem i wielkością Niemiec, że nie moglibyśmy sobie wyobrazić tego państwa pod innym jakim kierownikiem. Tylko Pitt w Anglii zajmował takie stanowisko, jak obecnie Bismarck w Niemczech. Cesarstwo jest dziełem człowieka, który niem zawiaduje, a obce ludy jak i lud niemiecki są tego zdania, że nikogo nie ma, coby miejsce jego zdołał zapełnić. Lud niemiecki stoi przy nim silnie. Mowa Bennigsena wyraża powszechną myśl. W skutku ostatnich zajść Bismarck pozostaje na urzędzie z większą jeszcze potęgą i znaczeniem.

Saturday Review rozbierając politykę Bismarcka, mówi: Nie często się zdarza twierdzić o jakim człowieku stanu, że zawsze miał za sobą słuszność; ale co do pytań, których dotykają depesze publikowane w procesie Arnima, można powiedzieć, bez przesady że Bismarck w głównych zarysach polityki swojej miał słuszność. Zdaniem naszem, żadne z osiągniętych powodzeń nie dałoby się osiągnąć, gdyby Arnim był prowadził rządy.

KRONIKA.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie sie we wtorek dnia 22. grudnia b. r. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Uzupełnienie protokołu licytacyi względem czyszczenia miasta w §. 13. ad C. według uchwały Rady miejskiej z dnia 5. listopada 1874. — Sprawozd. p. radny Zbrożek. 2) Rozpisanie gminnego podatku czynszowego na rok 1875. — Sprawozd. p. radny dr. Madeyski. 3) Wniosek o zakupywanie we własnym zarządzie potrzebnych dla miejskiego zakładu sierot w roku 1765 wiktuałów. — Sprawozd. p. radny Żółkiewski.

— **Z nowości teatralnych** jutro przedstawioną będzie najnowsza komedya Dumasa *Pan Alfons.*

— **Nie możemy doczekać się zimy.** Piękne wprawdzie mamy powietrze, lecz błoto skutkiem ciągłej odwilży wzmaga się niesłychanie.

— **Jubileusz artystyczny.** Dziś, dnia 22. grudnia, przypada dwudziestopięcioletnia rocznica pierwszego przedstawienia na scenie krakowskiej sympatycznego obrazku ludowego Władysława Anczyca *Chłopów Arystokratów.* Teatr krakowski z tego powodu przedstawia dziś tę sztukę.

— **Skarb Watażki,** powieść Władysława Łozińskiego, drukowana tego roku w fejletonie *Gazety Lwowskiej*, wyszła właśnie w osobnem książkowem wydaniu nakładem warszawskich księgarzy Gebethnera i Wolffa i jest we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta do nabycia.

— **Przygody żeglarzy.** Statek *Grey Hound*, który w listopadzie przybył z Hayti do przystani San Francisco, przywiózł na swym pokładzie kapitana statku *Mogoł* oraz 18 majtków tak wymienionego okrętu, jak i innego *Centaura*, gdyż oba zgorzały na morzu do szczętu. Tak *Mogoł* jak i *Centaur* na wiosnę bieżącego roku z ładunkiem węgla puściły się na morze z przystani liwerpolskiej; węgiel pochodził z jednej i tejże samej kopalni, i — rzecz osobliwsza — na obu okrętach zapalił się sam od siebie w jednym prawie czasie, mniej więcej w 100 dni po dokonanym ładunku. Z osady *Mogoła* nikt nie zginął; gorszy los spotkał osadę *Centaura*, gdyż ofiarą pożaru padł kapitan jego i 6 majtków. Reszta ludzi z ostatniego okrętu po niewysłowionych trudach i przygodach dotarła w otwartej łodzi do wysp Waschingtonu (w Archipelagu Mendanna), przebywszy 23 dni na falach Cichego oceanu bez kompasu, a co jeszcze gorsza, bez pożywienia i napoju.

— **Prezydent Francyi na drabiniastym wozie.** Marszałek Mac Mahon niedawno z swoją żoną przybył drabiniastym wozem do Paryża, w drodze bowiem jeden koń u jego powozu złamał nogę. Przypadek zdarzył się w okolicy Sevres. Prezydent rzeczypospolitej był po cywilnemu a pani prezydentowa dość skromnie ubrana. Kiedy stali na błotnistej drodze, nie wiedząc co z sobą począć, nadjechał właśnie próżnym wozem jakiś ogrodnik, wracający do Paryża. „Siadajcie tu matulu, siadajcie ojcze“ — rzekł dobrodusznie do zakłopotanych swą sytuacyą. Marszałka bawiła ta scena; pomógł więc naprzód żonie wsiąść, następnie sam się wygramolił na wóz i przez całą drogę w doskonałym był humorze. Gdy przybyli do Paryża, ofiarował ogrodnikowi dwa luidory, ten jednak wynagrodzenia nie przyjął, mówiąc: „Wóz był próżny, nic mi nie jesteście winni, ostańcie z Bogiem“.

— **Konkurs rzeźbiarski** Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie niedawno został rozstrzygnięty. Komisya konkursowa pierwszą nagrodę za utwor na temat *Wisła* przyznała rzeźbiarzowi warszawskiemu p. Klesz; zaś rzeźbiarz tutejszy, p. Tadeusz Wiśniowiecki pseudonim Stanisław Tadźka, który także ubiegał się o nagrodę w tym konkursie, zaszczycony został następującem pismem kustosza Towarzystwa Zachęty Sztuk: „Mam zaszczyt oświadczyć, iż pańska rzeźba konkursowa p. t. *Wisła*, szczęśliwie do nas doszła. Rzeźba ta, gdyby trzymała miary zamiast 12, cali 18 *minimum*, byłaby otrzymała pierwszą nagrodę, lecz w skutek nieposiadania ogłoszonych warunków konkursu uchyloną być musiała“. — Utwor rzeźbiarski p. Wiśniowieckiego, o którym mowa, a który mieliśmy sposobność oglądać w pracowni artysty jeszcze przed wysłaniem go na konkurs warszawski, jest w istocie niepospolitej piękności kompozycyą, co zresztą stwierdza w zupełności opinia komisyi konkursowej, wyrażona w przytoczonym liście. Spodziewać się należy, że p. Wiśniowiecki da poznać swą *Wisłę* szerszej publiczności na przyszłej wystawie tutejszej.

— **Stowarzyszenie przeciw lichwie** jak donosi wiedeński *Fremdbl.* zawiązuje się właśnie w Bernie morawskiem. Zadaniem Stowarzyszenia tego jest zapobieżenie lichwiarstwu, które w zastraszający sposób szerzy się zwłaszcza na koszt dobrobytu ludu wiejskiego;

środkiem zaś do spełnienia tego zadania przedewszystkiem wykupienie ze szpon lichwiarzy właścicieli realności i gruntów.

— **Los przybytków Melpomeny.** W Anglii podobnie jak w Niemczech nastały obecnie bardzo złe czasy dla teatrów. Niesubwencyonowane sceny upadają jedna po drugiej. Dzienniki londyńskie donoszą właśnie, że dwa wielkie teatra londyńskie Sadler-Wells i Queens-Theatre zostały w ostatnich dniach zamknięte, i że gmach pierwszego obrócony będzie na łaźnię, a drugiego na stacyę policyjną.

⁂ **Kronika pożarowa.** W starostwie Jaworowskiem zaszły w listopadzie następujące wypadki pożarów: w Wiszence zgorzał w skutek podpalenia dom mieszkalny; niezabezpieczona szkoda wynosi 50 zł.; w Krakowcu zgorzała wskutek podpalenia stodoła z zapasami zboża; częściowo (80 zł.) zabezpieczona szkoda wynosi 120 zł.; w Jaworowie stodoła wartości 178 zł. W starostwie Jarosławskiem zgorzał w Jodłowie przez nieostrożność dom mieszkalny wartości 140 zł.; w Cieplicach zgorzały przez podpalenie zabudowania gospodarskie, zabezpieczona szkoda wynosi 2500 zł.; w Chotyniu zgorzał przez podpalenie budynek szkolny; niezabezpieczona szkoda wynosi 150 zł. W starostwie Czortkowskiem zaszły w listopadzie następujące wypadki pożarów: w Muchawce zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 1200 złr.; w Jagielnicy zgorzały z niewiadomej przyczyny trzy domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 4000 zł., w Sosolówce zgorzało cztery domy z zabudowaniami wartości 5600 zł. W Kawęczynie w starostwie Krośnieńskiem zgorzała karczma dworska wartości 2000 zł.; w Lubzinie zgorzały cztery stodoły z zapasami zboża, częściowo (14.557 zł.) zabezpieczona szkoda wynosi 17.702 zł, pożar ten powstał prawdopodobnie przez podpalenie.

— **W świecie handlowym wiedeńskim** wielkie sprawiło wrażenie uwięzienie szefa firmy towarów kolonialny „D. Bauera Synów“ z powodu oszukańczej krydy. Uwięzienie nastąpiło we czwartek.

— **Odwieczny dąb** w puszczy Niepołomickiej, o którym dochowało się podanie, że pod konarami swemi dał nocleg polującemu w tej puszczy królowi Augustowi II., jak się dowiaduje *Czas* runął dnia 4. grudnia, nie mogąc się oprzeć śnieżnej nawalnicy, gdyż we wnątrz był zupełnie spruchniały. W jednym z ostatnich numerów warszawskiego *Tygodnika Illustr.* podany był rysunek tego pamiątkowego drzewa.

— **Statek parowy austryacki** *Helgoland*, w drodze z wyspy św. Heleny, podług telegramu z Lizbony, zaskoczony został burzą, utracił ster i po ciężkiej walce z falami z pomocą angielskiego parowca dotarł do przystani Ponta Delgada na wyspie azorskiej St. Miguel.

— **Król wysp Sandwichskich,** Kalakua I., niedawno wyniesiony na tron przez parlament tamtejszy, bawi obecnie w Washyngtonie, przyjmowany przez prezydenta i gabinet Stanów Zjednoczonych Ameryki. Król Kalakua poddaje się pod protektorat Stanów Zjednoczonych.

— **Obfitą żyłę rtęci** odkryto w Krainie w pobliżu dworca stacyi kolejowoj Littaj. Ruda rtęciowa znajduje się w pokładzie barytu, $2^1/_2$ stopy grubym, w głębokości 12 sążni pod powierzchnią ziemi, a rozciągającym się podług wniosków ludzi fachowych na przestrzeni 3.000 sążni. Uboga Kraina wiele zyskać może z powodu odrycia tych kopalń.

— **Znów cała banda rabusiów,** licząca 56 głów, sądzoną będzie w Ferarze. Większa część obżałowanych w śledztwie już przyznała się do winy. Przedmiot olbrzymiego procesu stanowią 48 zbrodni, a mianowicie: 19 rabunków, w tej liczbie 3 połączone z morderstwem, jak n. p. wymordowanie całej rodziny Padovani w Perotto; dalej pięć wypadków wyłudzenia okupu groźbą a 23 kradzieży. Obżałowani są po największej części włościanami z okolic Ferrary.

— **Na premie dla artystów** przeznaczył król belgijski corocznie 25.000 franków, na cały czas swego panowania, a to w celu zachęcenia młodych talentów do pracy na polu sztuki. Co cztery lata ubiegać się mogą o tę premię także niebelgijscy artyści.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Rolę smutnego proroka** dla artystycznej rzeszy, która w obecnej porze przypuszcza szturm po szturmie do rozmuzykalnionej publiki, przybrał na siebie Andriolli w najnowszym swym pięknym rysunku. Miasto przedstawić maestra w przededniu koncertu, gdy płomienna jego dusza spodziewa się świetnych tryumfów, owacyi i sławy a chuda kaleta rozszerzenia swoich rozmiarów — wieszcze nasz (*utinam sit falsus!*) stawia mu przed oczy bolesne *memento*, ognistemi głoskami wypisuje groźne: *mane, tekel, fares*. Sądzimy jednak, że nie od rzeczy będzie poznać tę ponurą przepowiednię, która ze wszech miar bardzo dobre wydać może owoce. Oto muzyk, któremu publiczność nie dopisze, mniej boleśnie odczuje ten zawód, jeśli przypatrzywszy się dobrze obrazowi, oswoi się z myślą, iż go *fiasco* spotkać może — szczęśliwy zaś wybraniec fortuny, grający w przepełnionej sali tem słodszego dozna wzruszenia, im mniej liczył na sukces — wreszcie publiczność widokiem zrozpaczonego artysty na papierze może się rozczuli, i skapliwiej uczęszczać będzie na koncerta. Po tak dowodnem wykazaniu obywatelskiej zasługi p. Andriollego, przystąpmy do podania osnowy rysunku, figurującego na pierwszej stronnicy prospektu wydawnictw Ungra.

Smutny to epizod z życia artystycznego światka. Jesteśmy w pokoju skrzypka, który co dopiero powrócił z areny. Widocznie wszystkie nadzieje go zawiodły — spodziewał się sławy i pieniędzy, — boć nie tylko słowem Bożem żyje człowiek, ale i chlebem powszednim — nie uzyskał ani pierwszej ani drugich. Sparłszy się na pulpicie z nutami, zakrył jedną ręką twarz, drugą z gniewem ciśnie koncertowy afisz. Włosy wcale nie artystyczne, bo nie spływające na ramiona, spadają mu na czoło w nieładzie. Straszna walka rozrywa mu piersi — przyszłość w ponurych barwach, brzemienna chmurami, staje mu przed oczyma. Na ziemi rzucony leży płaszcz, cylinder i skrzypce, ten ukochany instrument, na który w chwili szału nogą nastąpił... Pod silnym naciskiem stopy pękły z głuchym jękiem struny, a jęk ten boleśnie odbił się we wrażliwej duszy maestra. W tej przykrej chwili zniechęcenia i rozpaczy gotów na zawsze rozstać się z tyle umiłowaną sztuką — gotów wyrzec się wszelkich rozkoszy, jakie czerpał z samotnego obcowania ze swoją muzą — ale niebawem lepszy duch słowami poety szepce mu do ucha;

Błogosławiony co jak ptak na drzewie
Rodzinną piosnką wyspowiadał duszę —
Co zna poezyą a o sztuce nie wie,
Nie błądząc w ciemnej pojęć zawierusze,
Ducha muzyki duchem przeczuł w spiewie,
Komu muzyka jak rusałka śpiewna,
Zagrała czarem w cichą noc majową,
I rozpłakana, na mogiłach, rzewna,
Jak senny anioł latała nad głową...

Miejmy nadzieję, że to pierwsze zwątpienie wkrótce się złagodzi i ukoi — że nasz artysta pojmie, iż mistrzyni jego, sztuka, daje jeszcze czystsze rozkosze nad kadzidła pochwał i grzmoty oklasków — że i on nie pozostanie bez nagrody, jeśli tylko na nią zasłużył.

GŁOSY PUBLICZNE.

Komitet urządzający przedstawienie amatorskie na dochód „Czytelni akademickiej“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie: Panu dyrektorowi Karolowi Mikulemu i panu Józefowi Rychterowi za objęcie kierownictwa muzykalnej i dramatycznej części przedstawienia — paniom amatorkom — pannie Deryng i pani Woleńskiej, panom amatorom, którzy wzięli udział w wykonaniu „Marsza Rakoczego“ i „Melodyi hebrejskich“ pp. Skalskiemu, Stromfeldowi i Woleńskiemu za ucharakteryzowanie amatorów, Szanownej dyrekcyi teatru za odstąpienie sali — p. Janowi Balko za wypożyczenie fortepianu, w ogóle wszystkim, którzy mając na względzie doniosły cel przedstawienia chętnie i gorliwie przyczynili się do wystawienia i wykonania utworów programem objętych — wreszcie Szanownej Publiczności, która licznie spiesząc do teatru pozwoliła nam także materyalnie osiągnąć świetny rezultat Bóg zapłać.

Bronisław Gutkowski sekretarz. *Karol Engel* przewodniczący.

Z przedstawienia amatorskiego urządzonego 18. b. m. na dochód czytelni akademickiej wpłynęło po potrąceniu wydatków w kwocie 428 zł. 10 ct., jako czysty dochód 479 zł. 40 ct

Józef Padewski
podskarbi Czyt. akad.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 21. grudnia 1874.

Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.)

+ W ostatnich 8. dniach panowały przeważnie mgły i odwilż Tylko w nocy były przemrozki, które jednak nie przekraczały — 1 stopnia Reaum. W Galicyi zachodniej nie spadły śniegi tak obficie, jak w zachodniej części kraju a mianowicie wzdłuż granicy rossyjskiej. Dnia 17. b. m. srożyła się szalona burza z śnieżnicą, która utrudniała ruch kolejowy i spowodowała kilka spóźnień pociągów. O stanie zasiewów ozimych nie możemy wypowiedzieć innego zdania jak to, które już wypowiedzieliśmy w ostatniem sprawozdaniu. Stan dróg jest ciągle bardzo zły, a wieśniacy i frachtownicy stawiali tak wygórowane żądania, że tylko ci, którzy mieli dostawy terminowe, korzystali z przewozu drogą kołową. Za przewóz jednego worka zboża z Husiatyna do Tarnopola żądano 1 zł. 30 ct. Za przewóz jednego centnara od granicy rossyjskiej do Brodów żądano 18 cent., a ze Lwowa do Żółkwi 24 centów. — W stosunkach robotniczych podnosimy fakt, że stosunkowo wcale łagodna zima dozwala robotnikom oddawać się bez przeszkód zwykłej pracy. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że na stacyi kolejowej w Podwołoczyskach budują bez przerwy magazyn, i że przy tej budowli zajęci są nietylko robotnicy do kopania ziemi, ale także cieśle. Przy budowie magazynów w Podwołoczyskach pracuje dziennie bez przerwy 60 osób. — Koleje żelazne zatrudniają jeszcze ciągle mnóstwo robotników przy zgartywaniu śniegu z stacyj kolejowych, z rowów i z szyn wzdłuż linii. W taryfach galicyjskich dróg żelaznych zapisujemy, że w ogólnej taryfie dla przestrzeni Lwów-Stryj przyjęte zostały pozycye jednostkowe dla klas umiarkowanych A. B. C. w wysokości oznaczonej w koncesyi z d. 22. października 1871 dla artykułów: zboże, sól, drzewo opałowe i warsztatowe, węgiel kamienny, cegły, smoła ziemna i t. d. przez co obniżono taksy taryfowe do możliwego *minimum* i uproszczono taryfę. Ponieważ jednak okazało się, że dla wielu z wyliczonych powyżej artykułów, zdałoby się jeszcze dalsze obniżenie taryfy inne artykuły zaś zniosłyby nawet wyższą taryfę a wreszcie że jest pożądanem przyjęcie normy towarzystwa austr. koleji państwowej przy klassyfikacyi towarów — uchwalił zarząd koleji Arcyksięcia Albrechta. 1) Ustanowić dla tych artykułów, dla których taryfa jeszcze więcej musi być obnizoną, taryfy specyalne, w które wciągnięte będą wszystkie w §. 11. koncessyi z 22. października 1871 imiennie wyliczone i im pokrewne rodzaje towarów; 2) W klassyfikacyi towarów przedsięwziąć takie zmiany, ażeby ta klassyfikacya była zupełnie taką samą, jak na austr. koleji państwowej a zarazem znieść dotychczasowe postanowienia o uwolnieniu należytości manipulacyjnych od opłaty dodatku na ażio; 3) Ponieważ odpada konieczność utrzymania pozycyj jednostkowych klas A. B. C. i nadal w dotychczasowej wysokości, przeto postanowiono podwyższyć nieznacznie te pozycye i zrównać je z pozycyami obowiązującemi na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Na węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej ograniczono ruch osobowy na przestrzeni Zagórze-Mezö-Laborcz przez zastanowienie obiegu pociągów nr. 5. i 6. W handlu towarowym był przebieg cokolwiek lepszy w ostatnich 8 dniach. Zbliżające się święta, napływ zamiejscowych mieszkańców spowodował lepszy odbyt prawie wszystkich towarów.

Odbyt towarów galanteryjnych i zbytkowych był znaczniejszy, zawsze jednak uskarżają się kupcy, że nie był tak znaczny jak w latach poprzednich.

(Dokończenie nastąpi).

OSTATNIA POCZTA.

Dnia 18. b. m. odbyło się pierwsze urzędowe przyjęcie u ambasadora niemieckiego w Paryżu. Obecne było całe ciało dyplomatyczne, ministrowie ks. Decazes jenerał Chaboud Latour, Grivart i Cumont, dalej jenerał Ladmirault, księżna Decazes i inne damy ze świata urzędowego.

Ks. Decazes oznajmił w Zgromadzeniu narodowem, że przedłoży Izbie do ratyfikacyi umowę podpisaną dnia 22. z. m. w Aleksandryi względem reformy sądowej w Egipcie i doda, że dokumenta tyczące się w tej sprawy znajdą się w żółtej księdze. Następnie wywiązały się dłuższe rozprawy nad systemem administracyi kolonialnej, Crémieux za przywróceniem rządów cywilnych. Minister spraw wewnętrznych jen. Chabaud-Latour postawił wniosek, aby wybrać komisyę do zbadania przedmiotu.

Nazajutrz Zgromadzenie narodowe uchwaliło w drugiem czytaniu wniosek względem wyznaczenia komisyi z 15 członków dla rozpatrzenia się i przygotowania ustawy o Algieryi.

Według dziennika *Droit* uchwała sądu względem zaniechania śledztwa z powodu braku istoty czynu w sprawie komitetu „odwołania się do ludu“ (bonapartystowski) odnosi się tylko do obwinionych drugiego rzędu. Pod względem oskarżonych deputowanych i dostojników legii honorowej sędzia śledczy nie był kompetentnym i nie przystał na żądanie wyższej władzy, aby zgłosił się do Zgromadzenia narodowego względem upoważnienia do wytoczenia procesu. Lewica zamierza wnieść w Izbie interpelacyę z powodu tego postanowienia sądu.

W senacie włoskim prezes gabinetu Minghetti oświadczył, iż pod względem polityki kościelnej rząd prowadzi politykę włoską odpowiadającą potrzebom kraju; rząd będzie szanował wolność kościoła, jeżeli kościół uszanuje ustawy państwa i jego prawa.

Rumuńska Izba deputowanych dała swemu prezesowi ks. Dymitrowi Ghika jednogłośnie wotum zaufania. Deputowany Jepureanu zapowiedział interpelacyę o ustawę wódczaną, która wyklucza obcych izraelitów od handlu wódką po wsiach i żąda, aby także minister wyznań był obecnym podczas odpowiedzi na interpelacyę. W senacie żądał senator Dechliu przedłożenia aktów dyplomatycznych do mającej się zawrzeć konwencyi handlowej i uporządkowania tak zwanej bramy żelaznej. (Progi Dunaju pod Orsową.)

W parlamencie greckim opozycya opuściła Izbę, lecz pozostało 90 deputowanych przychylnych rządowi, a zatem Izba, dla kompletu której potrzeba 96 deputowanych, nie miała prawa uchwalania. Opozycya przesłała królowi memoryał opatrzony 58 podpisami.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Budapeszt, 21. grudnia. Po ogłoszeniu ustawy o prowizorycznym poborze podatków w pierwszym kwartale **1875** sejm węgierski został odroczony do 9. stycznia.

Berlin, 21. grudnia. *Nationalztg.* donosi, że hr. Arnim i prokurator państwa zamierzają apelować.

Kolonia, 21. grudnia. *Köln. Ztg.* donosi: Niemiecki okręt »Gustaw« szukając **11.** grudnia ochrony w zatoce Guetaria był przez Karlistów ostrzeliwany, chociaż wywiesił chorągiew na znak niebezpieczeństwa. Załogę okrętu ocalili ochotnicy Guetarii. Karliści strzelali także na łódź, która niosła pomoc załodze.

Paryż, 21. grudnia. *Union* donosi z zastrzeżeniem, że rząd hiszpański jest rozbity i marszałek Serrano ustąpił.

Paryż, 21. grudnia (w nocy). Wczorajsze wiadomości z Hiszpanii, podane przez *Union*, zostały zaprzeczone.

Londyn, 22. grudnia. Hrabia Beust odjeżdża ztąd za urlopem.

Cattaro, 21. grudnia. Wczoraj uderzył piorun w magazyn prochu w Scutari w (Albanii) wiele domów runęło, **200** ludzi straciło życie lub poniosło skaleczenia.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. Grudnia.

Hotel Żorża:

Pp. M. hr. Rey, z Przecławia. — T. br. Türke, z Lubieńca. — A. Trzecieski, z Miejsca. — A. Zuchawski, z Krasiczyna.

Hotel Europejski:

Pp. J. Kossecki, z Królestwa. — L. Trzetrzewiński, z Olesia. — K. Ważyński, z Krakowa. — J. Wierzbowicz, z Krakowa. — J. Żubr, z Koturzowa.

Hotel Langa:

P. M. Gosiewski, z Tomaszowa.

Hotel Angielski:

Pp. A. Maresz, z Złoczowa. — R. Krzyżanowski, z Kołomyi. — T. Abgarowicz, z Bratyszowa. — W. Horodyski, z Kaciubińca. — Z. Obertyński, z Cieląża. — D. Papara, z Batiatycz, — E. Mielowicz, z Wołynia. — A. Mysłowski, z Koropca. — H. Treter, z Laszek. — A. Udrycki, z Mosta. — J. Wierzbicki, z Wołynia.

Hotel Krakowski:

P. M. Brostowski, z Litwy.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 21. Grudnia.

Pp. W. hr. Baworowski, do Ostrowa. — W. hr. Komorowski, do Hawryłówki. — J. hr. Michałowski, do Bolestraszyc. — K. hr. Wodzicki, do Olejowa. — F. Stecher, do Złoczowa. — St. Ilasiewicz, do Przemyśla. — S. Antoszewski, na Wołyń. — W. Gniewosz, do Konta. — A. Hulinka do Mycowa. — T. Szymonowicz, do Czeniowiec. — J. Zabielski, do Łośniowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 22. Grudnia 1874.

Barometr 717.14mm. Psychrometr suchy 0.63°C Psychrometr wilgotny 0.63°C. Prężność pary 4.71 mm. Wilgoć 100%. Zachmurzenie 10. Wiatr S.2. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin: mgła. Temperatura powietrza — 0.5°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu - z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 21. Grudnia 1874.

	płacą zł.	ct	żądają zł.	ct	
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	243	50	245	50	z kup
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	141	50	143	50	
Banku hip. gal. po 200 zł.	237	—	239	50	
2. Listy zast. za 100 zł.					Oprócz kupona b.
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	83	50	84	15	
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	74	75	75	50	
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	83	50	84	15	
Banku hipoteczn. gal.	88	40	89	—	
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	98	—	99	50	
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	89	75	90	50	
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	83	85	84	50	
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	88	—	89	—	
4. Losy.					
Miasta Krakowa	16	50	18	—	
„ Stanisławowa	15	—	16	50	
5. Monety.					
Dukat holenderski	5	14	5	22	
„ cesarski	5	19	5	26	
Napoleond'or	8	87	8	94	
Pół imperyał rossyjski	8	94	9	4	
Rubel rossyjski srebrny	1	61	1	68	
„ „ papierowy	1	53	1	54	
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	64	
Srebro	106	—	107	50	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19. Grudnia 1874.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	69·90	70.—
„ „ w srebrze	74.75	74.85
Losy z r. 1839 całe	268.—	272.—
„ „ 1839 piąta część	238.—	239.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.75	105.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.60	109.90
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	114.75	115.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	135.—	135.20
Renty Como po 42 lir. austr.	22.50	23.25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	84.—	84.50
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	75.75	76.—
Węgier	77.—	78.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	141.75	142.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	237.50	237.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	860.—	865.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	997.—	998.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	437.—	439.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	195.—	195.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1917.—	1920.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245.—	245.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.50	143.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	309.—	310.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	128.50	129.—
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	128.50	129.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	96.50
Gal. zakł. kred. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.75	89.—
„ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	74.50	75.—
„ „ „ po 5 prc.	84.—	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.25	88.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.25	93.75
Bank. narod. po 5 prc.	94.50	94 65
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.50	86.—
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	73.75	74.—
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	26.—	26.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95.50	96.—
„ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	103.—	104.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.50	101.50
„ „ „ „ III. „	98.—	98.50
Kol. lwow.-czern. jas. IV· emisyi à 300 zł 5-prc. w srebr.	77.75	78.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.25	77.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	167.—	167.50
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.—	—.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	33.75	34.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.—	28·—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.50	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	54.—	55.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.90	94.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.50	92.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	92.60	92.75
Hamburg za 100 M. B.	54.—	54.10
Londyn za 10 ft. szt.	110.80	110.95
Paryż za 100 fr.	44 25	44.25
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.27	5.28
„ peł. wagi	5.25	5.26
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.91	8·92
Rossyjski imperyał	—.—	—.
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106.—	106.10

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. Grudnia 1874.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	75
„ „ „ w srebrze	74	85
Losy z 1860 roku	109	65
Akcye banku wiedeńskiego	995	—
„ „ kredytowego	236	—
Londyn 10 funtów szterlingów	110	70
Srebro	106	10
Napoleond'or	8	90
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4496) **Erkenntniße.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Druckschrift „Oesterreichischer Arbeiter-Kalender für das Jahr 1875, herausgegeben von Louis Werner, Wiener-Neustadt im Selbstverlage des Herausgebers, Druck von C. Vogt, Schwarzenberger & Cie. in Wien" enthaltenen Artikels mit der Ueberschrift „Gegen die Phrase" in seinem ganzen Umfange und insbesondere an der Stelle von „Durch Bildung zur Freiheit" bis zum Schlusse, und das ebendaselbst enthaltenen Aufsatzes mit der Ueberschrift „Zwei Lebenswege. Eine Erzählung für das Volk" in seinem ganzen Umfange des Vergehen nach §. 302 St. G. begründe und es wird uach §. 493 St P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen

Wien, am 13. December 1874.

Jos. v. Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 8. December 1874, Zahl 38.392, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Correspondenz-Artikels mit der Aufschrift „Z venkova (Pomoc duchovenstvu)" in der Zeitschrift „Cech" Nr. 277 vom 4. December 1874 begründet den Thatbestand des im §. 65 a St G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O das objective Verfahren eingeleit t, die Weiterverbreitung dieser Druchschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 8. December 1874, Zahl 38.391, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Cechy a rise" in der Zeitschrift „Pokrok" Nr. 332 vom 4. December 1874 begründet den Thatbestand des im §. 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druchschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(4482 1 3) **Edikt.**

Z. 2738. Vom k. k. städtisch-delegirten Bezirksgerichte in Stanislau ist mit praes. 21. August 1873 Z. 7003 wider Schabsy vel Sebastyan Jakobssohn gewesenen Bahnsections-Ingenieur in Kałusz von dem Bednarower Restaurator Meschulim Jung beziehungsweise dessen Rechtsnehmer Jekel Silberherz in Ottynia eine Klage auf Zahlung einer Forderung von 178 fl. sammt 6% Zinsen vom Klagstage angestrengt und von dem klägerischen Rechtsnehmer aus dem Grunde, weil der Aufenthaltsort des Belangten nicht ausfindig zu machen, um Aufstellung eines Curators für den Geklagten gebeten worden.

Zur summarischen Verhandlung über diese Klage ist hiergerichts die Tagsatzung auf den 9. September 1874 Vormittag 10 Uhr angeordnet und zur Vertretung des Beklagten auf dessen Gefahr und Kosten Herr Advokat Dr. Wurzel und für den Fall der Verhinderung desselben Herr Advokat Cr. Bardach bestellt worden

Dieses wird dem Geklagten Schabsy vel Sebastyan Jakobssohn mit der Warnung öffentlich bekannt gemacht, daß er entweder den aufgestellten Curator uber die zweckmäßige Verhandlung seiner Rechtssache gehörig anzuweisen oder dem Gerichte einen anderen Sachwalter namhaft zu machen habe, widrigenfalls er die Folgen der Versäumung alles dessen sich selbst beizumessen haben würde.

Vom k. k. städt. deleg. Bezirksgerichte.

Stanislau den 8. Juni 1874.

(4491 1—3) **Edykt.**

L. 8096. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Bernarda Nottland w ilości 600 zł w. a z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż 1/3 części realności pod l. 242 w Białej położonej do Karola Keil i Maryanny Keil należącej w dniu 18. Stycznia 1875. i w dniu 18. Lutego 1875. zawsze o godzinie 10. przed południem w biurze II.

Wartość szacunkowa tej 1/3 części realności wynosi 1656 zł. 89 2/3 ct. w. austr., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest, złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 166 zł. w a.

Resztę warunków licytacyi, akt oszacowania i wyciąg hypoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy

w Białej, dnia 20 Października 1874.

(4475) **Ogłoszenie.**

L. 1090. Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie reskryptem z dnia 11. Grudnia 1874. zamianowało przewodniczącym trybunału Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie na pierwszą kadencyą w roku 1875 c. k. radcę Sądu krajowego wyższego i przełożonego c. k. Sąda krajowego dla spraw karnych Jakóba Bołoz Antoniewicza, a zastępcami przewodniczącego c. k. radców Sądu krajowego Stanisława Skrzyszowskiego, Karola Kokowskiego, Jana Leichamscheidera, Michała Liśkiewicza i Anastazego Mikuszewskiego.

Co niniejszem podaje się w myśl § 301 ustawy z dnia 23. Maja 1873. do wiadomości z nadmienieniem, iż pierwsza kadencya Sądu przysięgłych w roku 1875. rozpoczyna się posiedzeniem jawnem w dniu 21. Stycznia 1875. o godzinie 9. rano w gmachu sądowym przy ulicy poselskiej w sali na 1. piętrze.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.

Kraków 14. Grudnia 1874.

(4514 1—3) **Edykt.**

L. 4478. W tutejszym Sądzie znajdują się następujące przedmioty które we wsi Szczakowej niedaleko granicy Królestwa Polskiego znalezione zostały, jako to: pokrywiec z zegarka o dwóch złotych zewnętrznych kuwertach a jednej wewnątrz łańcuszek od zegarka i drutu złotego i srebrnego roboty obrączkowej wraz z złotym kluczykiem i zepsuty deszczochron składający się z czarnego jedwabnego pokrycia i i laski hebanowej.

Wzywa się zatem niewiadomego właściciela tych przedmiotów, aby w ciągu roku licząc od dnia w którym edykt ten po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej" umieszczony będzie do sądu tutejszego się zgłosił i swe prawo własności udowodnił, gdyż inaczej postąpi się z temi rzeczami w myśl §. 379 praw karn.

C. k. Sąd powiatowy

Chrzanów, 14. Grudnia 1874

(4513 1—3) **Edykt.**

L. 34762. Cesarsko królewski Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszym edyktem p. Barka Habę i E. Habę, że przeciw nim wniosła Estera Rittermann w dniu 3. Grudnia 1874 l. 34762 pozew o zapłacenie resztującej sumy wekslowej 88 złr. w. a. z pn. z większej 100 złr. w. a. w załatwieniu którego wydano przeciw nim w dniu dzisiejszym nakaz zapłaty Esterze Rittermann sumy 88 złr. w. a. z pn.

Gdy miejsce pobytu pozwanych Barka Haby i E. Haby nie jest wiadomem przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanych tych jak równie na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego adwokata p. Dra. Geisslera z zastępstwem p. adw. Dra Retingera kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. Sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Kraków, 4. Grudnia 1874.

(4503 1—3) **Edykt.**

L. 46450. Lwowski c. k. Sąd krajowy podaje do publicznej wiadomości, że po dwóch na dzień 2. Czerwca i 7. Lipca 1874 bezskutecznie upłynionych terminach licytacyjnych odbędzie się w trzecim terminie egzekucyjna publiczna sprzedaż 49/200 części połowy realności pod l. 563/4 we Lwowie położonej, własność małoletnich Joela Feibisch 2. im. Kendel i Simche Kugel stanowiących — celem zaspokojenia wywalczonych prez Abrahama Hainbach przeciw tymże małoletnim sum:

180 złr. z 6% od dnia 15 Listopada 1861
180 złr z 6% od dnia 15. Listopada 1862
180 złr. z 6% od dnia 15. Listopada 1863
180 złr. z 6% od dnia 15. Listopada 1864.

łącznie 720 złr. w. a. z powyższemi odsetkami, kosztami sądowymi 8 złr. 24 ct. i 8 złr. nakoniec kosztami egzekucyjnemi 61 złr. 99 ct. w. a. pod następującemi warunkami ułatwiającemi:

1. Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową powyższych części realności t. j. kwota 1621 złr. w. a.
2. Publiczna sprzedaż takowych odbędzie się w jednym terminie na dniu 28. Stycznia 1875 o godzinie 10. przed południem, na którym one za jaką bądź cenę nawet niżej ceny szacunkowej sprzedane będą.
3. Każdy chęć kupienia mający ma do rąk komisyi licytacyjnej złożyć wadyum 15% ceny szacunkowej czyli w okrągłej kwocie 244 złr. w. a. gotówką lub w książeczkach Galicyjskiej kasy oszczędności.
4. Złożone przez nabywcę wadyum zostanie zatrzymanem, innym zaś współlicytantom będzie takowe zwróconem.
5. Nabywca obowiązanym będzie całą po strąceniu złożonego wadyum pozostającą cenę kupna w przeciągu 30. dni, od czasu wzięcia do wiadomości sądowej aktu licytacyjnego licząc — do depozytu sądowego złożyć.
6. Po złożeniu ceny kupna wydany będzie nabywcy powyższych części realności dekret własności, nie mniej wprowadzi się go w fizyczne posiadanie takowych, również wszystkie ciężary z sprzedanych części realności zostaną na cenę kupna przeniesione.

   Należytość skarbową od przeniesienia własności nabywca sam w całości ponosić ma.
7. Jeżeliby kupiciel w wyż orzeczonym czasokresie warunkom postanowionym zadość nieuczynił, natenczas na jego koszt i niebezpieczeństwo ponowna licytacya w jednym terminie rozpisaną, i na takowym rzeczone części realności za jaką bądź cenę sprzedane zostaną, złożone wadyum przepadnie w tym razie na rzecz wierzycieli hypotecznych a względnie na rzecz właścicieli powyższych części realności.

O tem zawiadamia się chęć kupienia mających z tem, iż wolno im jest w tutejszej registraturze przejrzeć tak akt szacunkowy jak i ekstrakt tabularny i warunki licytacyjne tych części realności.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, 28. Listopada 1874.

(4471 3—3) **Edykt.**

L. 62956. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Edwarda Woźniakowskiego dozwolono uchwałą z dnia 13. Maja 1871 do l. 24251 prenotacyę praw jego do 100 morgów lasu się odnoszących w stanie biernym dóbr Mucza.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Romualdowi Tergonde do rąk równocześnie w osobie adwokata Dra Przemyckiego z zastępstwem adw. Dra Szwedzkiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Romualda Tergonde, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w Sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 21. Listopada 1874.

(4473 —3) **Edykt.**

L. 3787. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Leizora Holcera w kwocie 50 złr. w. a. z pn. przemusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w Jadownikach mokrych, pod l. 65 położonej, a własności dłużnika Wojciecha Pająka będącej dozwoloną została.

Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się pierwszy termin na dzień 24. Lutego 1875, drugi na dzień 16. Marca 1875 a trzeci na dzień 14 Kwietnia 1875, każdą razą o godzinie 11. przedpołudniem w tutejszym Sądzie z tem dołożeniem, że sprzedaż tej realności przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, lub wyżej takowej, przy trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej nastąpi.

Cena wywoławcza wynosi 417 złr. 60 ct. Wadyum zaś 42 złr. w. a.

Akt opisania i oszacowania tej realności, równie jak i warunki licytacyi przejrzane być mogą w registraturze tutejszego Sądu.

C. k. Sąd powiatowy.

Radłów, dnia 9. Października 1874.

(4449 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 55723. W celu nadania opróżnionego stypendyum ś p fundacyi Piotra Więcławskiego w rocznej kwocie 150 zł. przeznaczonego dla słuchaczów techniki rozpisuje się niniejszem konkurs do końca Stycznia 1875 r

O nadanie tego stypendyum mogą się ubiegać tylko słuchacze techniki urodzeni w Galicyi, narodowości polskiej i obrządku rzymsko katolickiego.

Podania kandydatów ubiegających się o to stypendyum mają być zaopatrzone metryką urodzenia i chrztu, świadectwami szkolnemi, mianowicie świadectwem złożonego popisu dojrzałości, tudzież świadectwami udowadniającemi dotychczasowe postępy w naukach technicznych, nakoniec należycie uwierzytelnionem świadectwem ubóstwa.

Podania te należy wnieść przed upływem terminu konkursowego do kuratoryi fundacyi stypendyjnej ś. p. Piotra Więcławskiego za pośrednictwem przełożonego dotyczącego zakładu technicznego i ces. król. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 6. Grudnia 1874.

(4455 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9388. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż wskutek wezwania c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu przeprowadzoną będzie w sporze Mojżesza Stein przeciw Piotrowi Kaiser o 45 zł. 60 ct. z pn. egzekucyjna sprzedaż sumy 500 zł. w. a. na rzecz Piotra Kaisera na realności pod l. 127 w Falkenbergu intabulowanej w dniach 7. Stycznia, 8. Lutego i 8. Marca 1875, każdą razą o godzinie 10. rano z tem, iż na pierwszych dwóch terminach suma ta tylko powyżej lub za nominalną wartość 500 złr. w. a. w trzecim i poniżej tejże sprzedaną będzie pod warunkami, iż chęć kupienia mający obowiązanym będzie zakład w kwocie 50 złr. w. a do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, a kupiciel obowiązanym będzie całą cenę kupna w trzydziestu dniach po prawomocności uchwały licytacyę do wiadomości przyjmującej w gotówce do tut. sąd. depozytu złożyć, poczem dekret własności wydanym i kupiciel na swe koszta zaintabulowanym zostanie.

Reszta warunków i wyciąg tabularny mogą być w tutejszo sądowej Registraturze przejrzane.

Dla niewiadomych wierzycieli i dla tych którym uchwała licytacyjna należycie doręczoną nie będzie ustanowiono kuratora p Karola Dziczka w Dobromilu.

Na którą to sprzedaż chęć kupienia mających uprzejmie się zaprasza.

Dobromil, dnia 24 Listopada 1874.

(4430 3—3) **Edykt.**

L. 7101. C. k. Sąd powiatowy w Horodence oznajmia niniejszem p. Łukaszowi Ohanowiczowi z życia i miejsca pobytu niewiadomemu, iż w celu doręczenia uchwały tabularnej z dnia 31. Grudnia 1871 do l. 4569 dla niego wygotowanej, mocą której sumę 200 zł. konw. mon. w stanie biernym realności pod l. k. 51 w Horodence położonej na rzecz jego zaprenotowaną, wyextabulowano. jemu kuratora w osobie p. Józefa Soukupa ustanowił, i temuż pomienioną uchwałę doręczył.

C. k. Sąd powiatowy.

Horodenka, 11. Grudnia 1874.

(4423 3—3) **Edykt.**

L. 12.801. C. k. Sąd miej deleg. w Rzeszowie dla spraw cywilnych ogłasza niniejszem odnośnie do ogłoszonego już ts. edyktu z d. 18. Czerwca 1874 l. 5411, iż rozpisana właśnie rzeczonym edyktem publiczną sprzedaż Blimy Hitnerowej własnej połowy z gospodarstwa l. 9/32 w Pobitnem położonego celem zaspokojenia dłużnej Józefie Rybarskiej sumy 1076 zł. w. a. z pn. pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie:

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 1200 zł. w. a, a sprzedać się mająca połowa gospodarstwa zostanie na wyznaczonym terminie także niżej tej kwoty 1200 zł. najwięcej ofiarującemu sprzedaną.
2. Chęć kupienia mający złoży jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisarza sądowego kwotę 100 zł. (Sto złr.) w. a.
3. Sprzedaż odbędzie się w tutejszym Sądzie w dniu 7. Stycznia 1875 o 10. godzinie przed południem.
4. Warunki licytacyjne, akt zajęcia i oszacowania sprzedać się mającej połowy gospodarstwa w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub w odpisach podnieść można.

Rzeszów, 27. Listopada 1874.

(4428 3—3) **Edikt.**

Z. 3351. Vom k. k. Bezirksgerichte in Horodenka wird dem dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Schloma Daukner im Zwecke der Zustellung des hiergerichtlichen Tabularbescheides vom 10. April 1870 Z. 1113, im Grunde dessen Chana Kugler als Eigenthümerin des von Schloma Daukner erkauften zwei Drittheile des sub C. Nr. 140 in Horodenka gelegenen Baugrundes intabulirt wurde, Herr Abraham Daukner zum Kurator bestellt und demselben der erwähnte Bescheid zugestellt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Horodenka, den 30 November 1874

(4434 3—3) **Edikt.**

Z 8683. Vom k. k. Bezirksgerichte in Biała wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß über Einschreiten der Frau Josefine Rössler die Relicitation der am 12. August 1873 von Daniel Lochter aus dem Meistbote per 1700 fl. öst. W. erstandenen, dem Executen Josef Pawełek gehörig gewesenen Realität sub Nr. 93 neu 63 alt in Łodygowice unter den mit hiergerichtlichen Edicte vom 29. Mai 1873 Nr. 3488 kundgemachten Feilbietungs-Bedingnissen jedoch zu dem Ausrufspreise von 1700 fl. öst. W. bei einen einzigen Tagfahrt und zwar am 11. Jänner 1875 um 10 Uhr Vormittags auch unter dem Ausrufspreise auf Kosten und Gefahr des Daniel Lochter hiergerichts stattfinden wird.

Das von jedem Kauflustigen zu erlegende Vadium beträgt 10% des Ausrufspreises.

Die übrigen Feilbietungs-Bedingnisse sowie das Schätzungsprotokoll und der Grundbuchsauszug können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Biała, am 10. November 1874.

(4476 3—3) **Edykt.**

L. 31339. C. k. Sąd krajowy zawiadamia p. Leopolda Böhm-Münza, p. Jakóba Klarfelda i p. Chaję Fröhlich że przeciw nim p. Breindla Pinkas i Mindla Glückliebowie wnieśli pozew, w załatwieniu którego wyznaczono termin audjencyonalny do ustnej rozprawy na dzień 13. Stycznia 1875 o godz. 10. rano został wyznaczony.

Gdy miejsce pobytu rzeczonych pozwanych nie jest wiadome, przeto c. k. Sąd mianuje im na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem tutejszego adwokata p. Dra Lisowskiego z zastępstwem adwokata p. Dra Mochnackiego, z którym spór wytoczony według ustawy przeprowadzony będzie.

Zaleca się pozwanym aby do rozprawy albo sami stanęli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. Sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą.

Kraków, 6. Listopada 1874.

(4480 3—3) **Edykt.**

L. 11.537. Złoczowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy, podaje do wiadomości publicznej, że wpisy dozwolone w rejestr spółek zarobkowych i gospodarczych tego Sądu w roku 1875 ogłaszać będzie w rządowej Gazecie Lwowskiej.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Złoczów, 12 Grudnia 1874.

(4468 3—3) **Edict.**

Z. 5759. Vom k. k. Bezirksgerichte in Oświęcim wird bekannt gegeben, daß über Ansuchen der Ester Rachel Steiner in die Einleitung der Todeserklärung ihres im Jahre 1849 geborenen Sohnes Selig und ihres im Jahre 1860 geborenen Sohnes Herschel Steiner aus Oświęcim gewilligt und für die Vermißten Herr Wilhelm Lippner zum Curator bestellt wurde.

Es werden daher Alle, welche von dem Leben oder den Umständen des Todes der Vermißten einige Kenntniß haben, aufgefordert, davon entweder dem Gerichte oder dem bestellten Curator binnen Einem Jahre vom Tage dieser Verlautbarung die gehörigen Anzeige zu machen. K. k. Bezirksgericht.

Oświęcim, am 30. Oktober 1874.

(4487 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 919. C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do publicznej wiadomości, że celem ściągnienia wierzytelności cessyonaryusza Marka Singera od dłużnika Jana Małka w kwocie 25 zł. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 102 n. 22 st. w Smęgorzowie położonej, dłużnika Jana Małka własnej, protokołem z dnia 17. Marca 1869 r. zajętej a według protokołu z dnia 8. Października 1869 r. L. 16.634 oszacowanej, w trzech terminach dnia 4. Lutego, 2. Marca i 1. Kwietnia 1875 r. każdą razą o godzinie 10. z rana w budynku sądowym pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywoławczą stanowi kwota szacunkowa w ilości 285 zł. w. a. niżej której realność dopiero na trzecim terminie sprzedaną być może.
2. Licytujący winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć wadyum w kwocie 28 zł. 50 ct. które nabywcy w cenę kupna wliczonem reszcie licytujących po odbytej sprzedaży zwróconem zostanie.

Reszta warunków, akt zajęcia i oszacowania w registraturze sądowej przejrzane być mogą. C. k. Sąd powiatowy.

Dąbrowa, 11. Listopada 1874.

(4470 3—3) **Edykt.**

L. 66.675. Na skutek prośby Natalii Hostońskiej de praes. 2. Listopada 1874. l. 62 748 wzywa c. k. Sąd krajowy we Lwowie posiadaczy zgubionych wedle podania kwitów zastawnych c. k. uprzyw. galicyjsko-akcyjnego banku hypotecznego na zastawione tamże wartości, a mianowicie:

1) Kwitu Nr. 25.655 na zastawioną jedną nitkę korali i jedną złotą broszkę oszacowane na 12 zł., na które dano pożyczkę 8 zł. a. w.
2) Kwitu Nr. 25.656 na zastawiony zegarek złoty oszacowany na 22 zł., na który dano pożyczkę 16 zł. obu w dniu 28. Października wystawionych i na okaziciela opiewających, aby kwity te w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni Sądowi krajowemu okazali, gdyż inaczej kwity te za umorzone uznane zostaną.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 5. Listopada 1874.

(4426 3—3) **Edykt.**

L. 2567. C. k. Sąd powiatowy w Bełzie uwiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu Iwana Dykiego, że Katarzyna Hrycaj i Iwan Dubski z Dobraczyna w tutejszym Sądzie o uznanie jego za umarłego prośbę wnieśli.

Wyznaczając przeto jemu kuratora w osobie Jacka Sosnowskiego wzywa się go do stawienia się w ciągu jednego roku w tymże c. k. Sądzie, z tym dodatkiem, że gdyby w ciągu tego czasu nie stawił się lub w inny sposób o życiu swojem tenże c. k. Sąd niezawiadomił, za umarłego sądownie uznanym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz dnia 15. Czerwca 1874.

(4477 3—3) **Edykt.**

L. 33128. Cesarsko królewski Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Kaźmierza i Katarzynę Wnenków że przeciw nim wniósł w d. 18. Sierpnia 1873 l. 21282 Georg Vorsimer podanie egzekucyjne o oszacowanie gospodarstwa w Lipnicy murowanej pod l. 58 położonego tudzież o sekwestracyę dochodów tego gospodarstwa w załatwieniu którego uchwałą z d. 2. Września 1873 l. 21282 powyższe kroki egzekucyjne dozwolone zostały.

Gdy miejsce pobytu pozwanych Kaźmierza Wnenka i Katarzyny Wnenkowej wiadomem nie jest, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo ich tutejszego Adwokata Dra. Rettingera z zastępstwem Adwokata Dra. Rosenblatta kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym aby ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili potrzebne wyjaśnienia lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. Sądowi donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Kraków dnia 27 Listopada 1874.

(4418 2—3) **Edykt.**

L. 68518. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie z powodu wniesionej na dniu 2. czerwca 1874 do l. 31997 przez Feigę Bohin prośby względem wydania nakazu zapłaty przeciw Witalisowi W. Smochowskiemu o 300 złr. w. a. z pn. ustanawia dla pozwanego Witalisa W. Smochowskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego, kuratora w osobie p. adwokata Dra. Szwedzkiego z zastępstwem adw. p. Dra. Horwatha, temuż kuratorowi nakaz zapłaty 5. Czerwca 1874 l. 51997 wydany doręcza i o tem Witalisa W. Smochowskiego zawiadamia.

Lwów, dnia 4. grudnia 1874.

(4413 2—3) **Edikt.**

Nr. 4274. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Horodenka wird den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Erben des Johann Łukasiewicz zwecks der Zustellung des Tabularbescheides vom 18. August 1872 Z 2563, womit die Löschung der zu Gunsten des Johann Łukasiewicz ob der dem Michael Negrusz gehörigen hierorts sub Nr. 96 gelegenen Realitätshälfte haftenden, aus dem Compromiß-Urkunden vom 6. und 7. April 1867 vorgemerkten Verbindlichkeiten bewilligt und vollzogen wurde der Herr Aleksander Kolankowski zum Kurator bestellt und ihm der obige Bescheid zugestellt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Horodenka, den 30. November 1874.

(4414 2—3) **Edykt.**

L. 7145 C. k. Sąd powiatowy w Kętach podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 400 złr. masie depozytowej Maryi Nowickiej, tudzież Estery i Teodora Otfinowskich od Jana i Maryanny Górowiczów, tudzież od małoletnich Jana Kantego i Wincentego Wiśniowskich się należącej, z pn. dozwoloną została publiczna sprzedaż gruntu w Kętach pod l. top. $\frac{673}{852}$ położonego z 16 zagonów czyli $1474\frac{1}{6}$ kwadr. sążni się składającego, tudzież $\frac{4}{6}$ części gruntu pod l. top. $\frac{673\,d.}{852\,n.}$, $\frac{716\,d.}{926\,n.}$ położonego 2 morgi $831\frac{1}{6}$ kwadr. sążni obszaru mającego, małżonków Jana i Maryanny Górowiczów, tudzież małol. Wincentego i Jana Kantego Wiśniowskich własnością będącego i że licytacya ta odbędzie się w ces. król. Sądzie powiatowym w Kętach w dwóch terminach a mianowicie w dniu 25. Stycznia 1875 i w dniu 8. Lutego 1875 każdą razą o godzinie 10 z rana. Cenę wywołania stanowi suma 639 złr. 51 ct. w. a. poniżej której rzeczone grunta na pierwszych dwóch terminach sprzedane nie będą. Na wypadek gdyby na pierwszych dwóch terminach owe grunta przynajmniej za cenę powyższą sprzedane być nie mogły, wyznacza się do ułożenia warunków ułżywających w tutejszym Sądzie termin na dzień 15. Lutego 1875 o godzinie 10. z rana.

Extrakt hipoteczny, protokół oszacowania, tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej, a wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Białej. Dla niewiadomych z miejsca pobytu Jana i Maryanny Górowiczów ustanowiony został kuratorem p. Dr. Jan Markel, a dla wszystkich interesowanych z imienia, nazwiska i z miejsca pobytu niewiadomych, którzyby jakiekolwiek prawa do sprzedać się mającego gruntu w Kętach pod Nr. top. $\frac{673}{852}$ i gruntu pod l. top. $\frac{673\,d.}{852}$, $\frac{716}{926}$ uzyskali, ustanowionym został kuratorem p. Dr. Gustaw Nowak, o czem się wszystkich tych niawiadomych niniejszym edyktem zawiadamia.

Kęty dnia 29. listopada 1871.

(4412 2—3) **Edykt.**

L. 26942. C. k. Sąd delegowany miejski cywilny w Krakowie podaje do wiadomości, iż z początkiem r. 1874 Wojciech, Berkmann w Jenizejsku na Syberyi bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli umarł.

Ponieważ temuż sądowi nie jest wiadomem, czy i którym osobom prawo dziedziczenia do spadku po zmarłym pozostałego wynoszącego 56 rubli 36 kopiejek przysługa, przeto wzywa się wszystkich, którym z jakiegokolwiek tytułu prawa do tego spadku przysługiwać mogą, ażeby prawo swe do powyższego spadku w przeciągu jednego roku w tymże Sądzie zgłosili i po wykazaniu swych praw dziedziczenia deklaracyę do tegoż spadku wnieśli w przeciwnym bowiem razie spadek którego kuratorem adw. Dra. Relingera się ustanawia, z temi tylko którzy prawa swe do spadku wykazali i czyli się, per-traktowanym i przyznanym, zaś nieobjęta część spadku albo w razie gdyby się nikt do tegoż nie zgłosił, cały spadek Wysokiemu Skarbowi przyznanym będzie.

Kraków, 3. Grudnia 1874.

(4494 2—3) **Edykt.**

L. 4174. Z powodu wprowadzenia postępowania w myśl dekretu nadwornego z dnia 17. Lutego 1827 w przedmiocie uzyskania dowodu śmierci Pinkasa Hansa, kaprala 30 pułku piechoty w czasie kampanii wojennej roku 1866. ciężko zranionego i zaginionego, celem przeprowadzenia pertraktacyi masy po tymże, wzywa niniejszem wszystkich, którzyby o życiu lub okolicznościach dotyczących śmierci Pinkasa Hansa pewną wiadomość mieli, aby do trzech miesięcy o tem Sądowi lub kuratorowi Aronowi Sattlerowi w Rawie doniesienie zrobili:

Z c. k. Sądu powiatowego.

Rawa dnia 3. Listopada 1874.

(4509 2-3) **Obwieszczenie relicytacyi.**

L. 13586. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Sanoku podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na koszt i odpowiedzialność obecnego dzierżawcy drogą publicznej relicytacyi wydzierżawia się pobór c. k. podatku konsumcyjnego z nadzwyczajnym 25% dodatkiem od wyszynku wina — podług III. klasy taryfowej w okręgu dzierżawnym Dembowieckim:

Składającym się z miejscowości: Dembowiec, Łazy, Majscowa, Osobnica, Pagórek, Radość, Wola Dembowiecka, Załęże z Marzkuszką i Zarzyce na przeciąg czasu od dnia 1. Stycznia 1875, a względnie od dnia oddania przedmiotu dzierżawy dzierżawcy do końca Grudnia 1875 z zastrzeżeniem milczącego odnowienia na dalszy drugi rok 1876 w razie zaniechanego wypowiedzenia, pod następującemi warunkami:

1. Licytacya przedsięweźmie się dnia 28. Grudnia 1874 o godzinie 9. przed południem do godziny 2. popołudniu w urzędzie gminnym w Dembowcu.
2. Do dzierżawy przypuszcza się każdego kto podług prawa i krajowych ustaw do takich przedsiębiorstw jest zdolnym, w każdym razie są od dzierżawy za zbrodnie na karę zasądzeni — tudzież małoletni — ugodołomni — dzierżawcy dochodów skarbowych — i ci, którzy za przemytnictwo lub ciężkie przestępstwo w skutek ustawy karnej na przestępstwa dochodów skarbowych w śledztwo podciągniętemi i ukaranymi zostali.
3. Cena wywołania stanowi się roczna kwota 50 złr., wyraźnie: pięćdziesiąt złr. w, a.
4. Chęć licytowania mający winni są złożyć — do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi jako wadyum kwotę równą dziesiątej części ceny wywołania to jest 5 złr. w. a.
5. Także przyjmują się od licytujących pisemne oferty, jednakże muszą takowe zaopatrzone być w wadyum, muszą zawierać ofiarowaną kwotę nie tylko cyframi lecz także literami i nie mogą mieć żadnej klauzuli niezgodnej z niniejszem obwieszczeniem i z innemi warunkami dzierżawy.

   Oferty te opieczętowane doręcza się przed licytacyą naczelnikowi c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku do dnia 27. Grudnia 1874 do godziny 2. po południu.
6. Resztą warunków dzierżawnych można przed licytacyą w powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku i u nadzoru straży skarbowej w Jaśle przejrzeć.

Sanok dnia 15 Grudnia 1874.

(4500 2—3) **Edykt.**

L. 12179. Złoczowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy, edyktem niniejszym na prośbę Lemla Katza wzywa posiadacza wedle tegoż podania zatraconego weksla treści następującej: „Olesko den 13. November 1873. Pr. 338 fl. 68 kr. ö. W, drei Monat a dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Gulden Dreihundert dreisig acht, 68 kr. ö. W. den Werth im Baaren erhalten und stellen solchen auf Rechnung ohne Bericht Fr. Zofia Lityńska und Hr. Stanislaus Zaruski, zahlbar in Białykamień, Lemel Katz — angenommen in solidum Stanislaus Zaruski — Zofia Lityńska,“ — by w przeciągu dni 45 licząc od dnia publikacyi edyktu niniejszego, tenże weksel Sądowi temu przedłożył i swe prawa doń wykazał, gdyż po upływie bezskutecznym tego terminu, na żądanie ponowne Lemla Katza, weksel ten za nieważny uznanym i amortyzowanym zostanie.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 12. Grudnia 1874.

(4484 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6236. C. k. Sąd powiatowy w Białej czyni niniejszem wiadomo, iż na żądanie Walentego Tomanka z dnia 28. Lipca 1874 l. 6236 w celu ściągnienia od Michała Budniaka dłużnej sumy 200 złr. wal. austr: z pn. przymusową sprzedaż realności dłużników pod l. k. $\frac{50}{39}$ w Kaniowie położonej w 2. terminach t. j. dnia 26. Stycznia i 26. Lutego 1875 każdy raz o godzinie 10. przed południem w tutejszosądowem biurze pod Nr. II pod następującymi warunkami przedsięweźmie:

1. za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową tejże realności w wysokości 478 złr. 25 ct. w. a. poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie;
2. każdy licytant obowiązany będzie złożyć do rąk komissyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi tytułem wadyum 10% ceny szacunkowej, ktore to wadyum nowonabywcy na rachunek ceny kupna zatrzymane, innym zaś licytantom zaraz po skończeniu licytacyi zwrócone będzie;
3. dalsze warunki licytacyjne, tudzież wykaz hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszym Sądzie zaś wykaz podatków i należytości indemnizacyjnych w c. k. urzędzie podatkowym w Białej.

Do czego się chęć kupienia mających zaprasza.

C k. Sąd powiatowy.

Biała dnia 24. Sierpnia 1874.

(4446 2—3) **Edykt.**

17172. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszym Icka Kuffra z życia i miejsca pobytu niewiadomego a w razie jego śmierci spadkobierców tegoż z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych, że Józef Hirschhorn pod dniem 19. Listopada 1874 do l 17172 przeciw nim pozew o wykreślenie sumy 200 złp. czyli 50 złr. w. a. ze stanu biernego realności pod l. 6 na Podgórzu wniósł i że w skutek tego uchwałą z dnia 25. Listopada 1874 do l. 17172 termin do wniesienia obrony pisemnej w przeciągu 30. dni wyznaczony został.

Dla zapozwanych ustanowiony został kurator w osobie adw. Dr. Mochnackiego z zastępstwem adwokata Dra Illasiewicza.

Poleca się zatem pozwanym, by rzeczonemu kuratorowi przed upływem terminu do wniesienia obrony zakreślonego wszelkie do strzeżenia ich praw służyć mogące dokumenta i środki dowodowe udzielili lub gdyby sobie innego obrońcę obrali o tem Sądowi wcześnie donieśli, gdyż w razie przeciwnym złe następstwa sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl, dnia 25. Listopada 1874.

(4445 2—3) **Edykt.**

Nr. 17060. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszym Icka i Leibę Kufrów czyli Kuprów z życia i miejsca pobytu niewiadomych a w razie ich śmierci spadkobierców tychże z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych, że Józef Hirschhorn pod dniem 17. Listopada 1874 do l. 17060 przeciw nim pozew o wykreślenie sumy 200 złp. czyli 50 złr. w. a ze stanu biernego realności pod l. 6 na Podgórzu wniósł i że w skutek tego uchwałą z dnia 25. Listopada 1874 do l. 17060 termin do wniesienia obrony pisemnej w przeciągu 30 dni wyznaczony został.

Dla tychże pozwanych ustanowiony został kurator w osobie adw. Dra Mochnackiego z zastępstwem adwokata Dra Illasiewicza

Poleca się zatem pozwanym, by rzeczonemu kuratorowi przed upływem terminu do wniesienia obrony zakreślonego wszelkie do strzeżenia ich praw służyć mogące dokumenta i środki dowodowe udzielili, lub gdyby sobie innego obrońcę obrali o tem Sądowi wcześnie donieśli, gdyż w razie przeciwnym złe następstwa sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl, dnia 25. Listopada 1874.

(4425 3—3) **Edykt.**

L 2567. C. k. Sąd powiatowy w Bełzie uwiadamia niniejszem niewiadomego z życia i pobytu Andrucha Dykiego, że Katarzyna Hrycaj i Iwan Dubski z Dobraczyna w tutejszym Sądzie o uznanie jego za umarłego prośbę wnieśli. Wyznaczając jemu przeto kuratora w osobie Jacka Sosnowskiego wzywa się go do stawienia się w ciągu jednego roku w tymże c. k. Sądzie z tym dodatkiem, że gdyby w ciągu tego czasu niestawił się, lub w inny sposób tenże c. k. Sąd o życiu swojem niezawiadomił za umarłego sądownie uznanym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.

Bełz dnia 15. Czerwca 1874.

(4466 3—3) **Edykt.**

L. 6540. C. k. Sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości, że do ściągnienia kwoty 27 zł. z pn. realność w Kobakach pod l. k. 174 położona, ciało tabularne nietworząca do spadkobierców po Onufrym Samar należąca, publicznie w tutejszosądowym budynku, w drodze licytacyi — w trzech terminach, to jest: 19. Stycznia, 18. Lutego 1875 r. i 19. Marca 1875 r. każdego razu o 9. godzine rano sprzedawaną będzie, a to pod następującymi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 70 zł.
2. Przy pierwszym i drugim terminie realność ta tylko powyż lub za cenę szacunkową, przy trzecim terminie i poniż takowej sprzedaną będzie.
3. Każden chęć kupienia mający ma przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 7 zł. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć. Wadyum nabywcy złoży się do sądowego przechowania, reszcie zaś licytantom po skończonej licytacyi zwróconem będzie.

Resztę warunków licytacyi tudzież protokół oszacowania tej realności można w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Kuty, 29. Października 1874.

(4439 3—3) **Edykt.**

L. 5759. C. k. Sąd powiatowy w Delatynie podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Josla Petrowera przeciw Onufremu Hryciuk o 36 zł, 2 zł. 50 ct., 2 zł. 34 ct., 7 zł. 41 ct., 7 zł. 11 ct. i 1 zł. 44 ct. przymusowa sprzedaż realności rustykalnej Onufrego Hryciuka własnej pod Nr. k. 27 w Łojowej położonej, korpusu tabularnego niemającej, składającej się z ogrodu warzywnego ¼ morga w przestrzeni — graniczącego od wschodu z gruntem Michała Chopty, od zachodu z gruntem Nykoły Kecmana, od południa z gruntem Iwana Hrycuika a od północy z gruntem Matwija Hryciuka, — tudzież chaty z miękkiego materyału zbudowanej 30 długiej a 2½ szerokiej, która to przymusowa sprzedaż w dniach 21. Stycznia, 25. Lutego i 18. Marca 1875 r. każdą razą o 10. godzinie przed południem w tutejszym c. k. Sądzie pod następującemi warunkami się odbędzie:

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość w protokole oszacowania de praes. 18. Czerwca 1874 r. do l. 3082 podana na 46 zł. za którą to cenę szacunkową lub wyżej tejże, realność rzeczona tylko na pierwszym lub drugim terminie zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej za jaką bądź cenę sprzedaną będzie.
2. Każdy chęć kupna mający, obowiązany jest 10% ceny wywołania, jako zakład komisyi licytacyjnej w gotówce złożyć, który nabywcy do pierwszej raty ceny kupna wliczony, zaś reszcie licytantom po licytacyi zwróconym zostanie.

Akt egzekucyjnego opisania realności i resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze lub w terminie licytacyi wglądnąć.

Delatyn, 13. Listopada 1874.

Doniesienia prywatne.

(4512 2—3) **Konkurs.**

L. 1312. Celem obsadzenia opróżnionej dosady Sekretarza Rady powiatowej w Rohatynie połączonej z roczną płacą 800 zł. i 100 zł. dodatku na pomieszkanie, otwiera się niniejszem konkurs.

Konkurenci zechcą podania swe zaopatrzone w wszelkie alegata i świadectwa służbowe wnieść na ręce Wydziału Rady powiatowej Rohatyńskiej najdalej do 1. Stycznia 1875.

Pozostający w służbie rządowej lub autonomicznej, za pośrednictwem swych władz przełożonych. Posada ta jest prowizoryczna.

Rohatyn dnia 17. Grudnia 1874.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.